№ 115. Kraków, 24 Maja — Czwartek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg. p. S. A. Kryżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze) R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Kraków 23 maja.

Żaden monarcha konstytucyjny nie pozbył się z takiem lekceważeniem, tak bezwzględnie i szorstko ministrów, mających za sobą większość parlamentarną, jak to uczynił prezydent rzeczypospolitej francuskiej. Swiadczy o tem list marszałka Mac-Mahona do Juliusza Simona, który podaliśmy wczoraj, a który wobec nadużyć liberalizmu parlamentarnego. posłużyć może za przykład dla rządzących, za naukę dla doktrynerów i za przestrogę dla liberałów całego świata, mniemających, iż większość parlamentarna zdolna ich zasłonić przed wyższą moralną odpowiedzialnością, którą każdy obywatel stojący na czele spraw publicznych zaciąga wobec ojczyzny i historyi.

Zawiedli się ci, którzy mniemali, pomylili się ci, którzy obawiali się, że marszałek Mac-Mahon będzie tylko malowanym prezydentem. Bohater z pod Magenty, Wörth i Sedanu dowiódł, że posiada rzadszą i trudniejszą od wojskowej, cywilną odwagę. Gdy ujrzał, że Francyi zagrażają przewrotne zasady, religijnie i społecznie przeciwne jej tradycyi i jej interesom, gdy spostrzegł, że znowu popaść może w anarchię, nie zawahał się i postąpił, jak na męża stanu i obywatela przystało. Orędzie prezydenta, które podaliśmy także wczoraj, jest całym jego programem, a jest tak jasnem i dobitnem, że nie potrzebuje komentarzy. Jest w niem coś z owych słów Stefana Batorego do senatu, w których oświadczył, że nie chce być królem *„nec pictus nec fictus“* i coś z wystąpienia w parlamencie Ludwika XIV, który ze spicrutem w ręku rzekł: *„l'état c'est moi“*.

Trzeba doznać tylu krzywd od liberalnych większości, ile myśmy ich doznali, aby zrozumieć miłe uczucie, jakie sprawia widok tego fikcyjnego, a przecież nieraz strasznego potworu, do tego stopnia zlekceważonego. Lekceważenie jest zawsze ciosem, zabija ono bowiem albo lekceważącego, albo lekceważonego. Orędzie prezydenta jest ciosem zadanym fikcyi konstytucyjnej i świadczy raz jeszcze, że czczą jest forma tam, gdzie nie ma ducha, tam, gdzie instytucye nie wyrosły z obyczajów społeczeństwa, lecz powstały w głowach marzycieli lub na bruku. Śmiałe działanie marszałka Mac-Mahona odkryło słabe strony rzeczypospolitej we Francyi i świadczy, jak na wątłych opartą ona jest podstawach. Ponad rzecząpospolitą stanął jeden człowiek, i okazało się, że ta rzeczpospolita jest tylko nową formą rządów osobistych, do których przywykła Francya.

Większość Izb francuskich utworzona z koalicyi lewic, pchała widocznie Francyę na bezdroża najskrajniejszego liberalizmu i gotowała nowy lubo nie zbrojny, lecz moralny najazd pruski, bo dążyła do wywołania *Kulturkampfu*. Ministeryum powstałe z łona tej koalicyi, sprzyjało owemu kierunkowi w Izbach, a w pałacu Elizejskim oświadczało się pozornie przeciw niemu, czem przypomniało nam pewne w Austryi ministeryum, nazwane mieszczańskiem. Ta dwulicowość mogła słusznie oburzyć prawego żołnierza i obywatela. Na tej drodze szło się niezbędnie a loicznie do ministeryum Gambetty. Zrozumiał to prezydent, jak świadczy o tem orędzie, i zatrzymał się w samą porę na tej drodze równie stanowczo, jak stanowczo zwrócił się pod Magentą w stronę, po której grały działa. Ostatnie wypadki paryskie były pojedynkiem między marszałkiem Mac-Mahonem a Gambettą. Działanie pierwszego było prewencyjnem. W sposobie przeprowadzenia myśli głównej i wyrażeniu jej, czuć pewność siebie, czuć, że marszałek liczyć może na wojsko, którego poparcie niezbędnem jest zawsze, gdy są rządy osobiste. Oparty o armię prezydent, odwołać się może do zachowawczych instynktów Francyi. Utworzył on też ministeryum z ludzi wyznających zasady katolickie i zachowawcze, a którzy po nad teorye i stronnicze namiętności stawiają ład społeczny, porządek publiczny i miłość ojczyzny. Czy przedsięwzięcie powiedzie się? Sądząc po czczych deklamacyach lewic, zbitych w jedno spłoszone stado, niezdolne do czynu, wnosićby wolno, że się powiedzie. To atoli pewna, że z dzisiejszą Izbą powieść się nie może, bo tam lewice znowu uczują się na siłach i tam deklamacya znowu by zwyciężyła. Dla tego też rozwiązanie Izby deputowanych i nowe wybory są nieuniknione, a one dopiero okażą, czy na drodze legalnej można będzie zasłonić Francyę przed rządami Gambetty i przed anarchią czynów i pojęć.

Aczkolwiek ani ks. Broglie, ani jego koledzy nie są monarchistami czystej wody, jak ks. Bisaccia lub Chesnelong, jednak nie ulega wątpliwości, iż nie są republikanami. Orędzie zatem lekceważąc z jednej strony istotę i treść instytucyj republikańskich, powołując z drugiej do władzy żywioły zachowawcze i monarchiczne, stawia, zdaniem naszem, acz tego nie mówi, ostateczne pytanie: monarchia albo Gambetta? I tu może leży niebezpieczeństwo, aczkolwiek dłuższa zwłoka była niemożliwą.

Nie podobna jeszcze dokładnie wiedzieć, czy zaszłe zmiany nie oddziałają na zewnętrzną politykę Francyi. Wprawdzie zdaje się, że ludzie powołani dziś do władzy lepiej strzedz będą umieli interesów i godności Francyi, niż ci, którzy ich poprzedzili, a którzy ucieszyli się na wiadomość o Sedanie, dla tego, że obali cesarstwo. Nie brak zapewnień tak ze strony prezydenta, jak i ks. Decazes, że nic nie zmieni się w zewnętrznej polityce, a najlepszą tych zapewnień illustracyą jest demonstracyjne pozostawienie teki spraw zewnętrznych w rękach ks. Decazes. List marszałka do ks. Decazes, nie pozostawia najmniejszej pod tym względem wątpliwości. Brzmi on:

Paryż 17 maja 1877.

Kochany Książę!

Okoliczności nie pozwoliły mi pozostawić przy władzy ostatniego ministeryum, do którego należałeś. Chcę jednak, ażeby dobrze zrozumiano, że życzę sobie zachować z obcemi mocarstwami stosunki przyjacielskie i pełne wzajemnego zaufania, które zdołałeś zawiązać z niemi. Stosunki te nie powinny ponieść najmniejszego uszczerbku i nic nie powinno być zmienionem w zewnętrznej polityce, którą tak umiejętnie i zaszczytnie przedstawiasz. Odwołuję się zatem do Twojego patryotyzmu, i proszę Cię, abyś pozostał na stanowisku, na które powołałem Cię przed trzema laty, tak długo, jak ustąpienie Twoje przyniesćby mogło szkodę rzeczy publicznej. Przyjm kochany Książe ponowne zapewnienie mojego szczerego przywiązania.

Prezydent Rzeczypospolitej
Marszałek Mac-Mahon
Książe Magenty.

List ten może być istotnym wyrazem zapatrywania się dzisiejszego rządu francuskiego; wypadki paryskie odbyć się mogły wyłącznie na gruncie spraw wewnętrznych; a przecież sama ich istota i treść nowego porządku rzeczy, dozwalają przypuścić, iż nie pozostaną bez wpływu na zewnętrzne położenie. Przyjście w tej chwili do władzy katolików, a chociażby tylko ludzi nie chcących wprowadzać do Francyi *kulturkampfu*, nie może być miłem Niemcom, i zwróci na siebie baczną uwagę rządu niemieckiego. Już donoszą z Berlina, że przewidywano tam od dawna zaszłą zmianę, i że w tem przewidywaniu wygłoszoną była pamiętna mowa hr. Moltke. Jeżeli zmiana nie może być miłą Niemcom, tem mniej może wypaść na rękę rządowi włoskiemu. Żeby jednak miała ukrywać zaczepne przeciw Włochom plany, nie myślimy; nie podobna bowiem przypuścić, ażeby Włochy znalazły się dzisiaj odosobnione wobec Francyi podnoszącej politykę katolicką, i żeby ta nie napotkała jednocześnie na opór Niemiec. Lecz nietylko strona katolicka wypadków paryskich nieprzyjemną będzie Niemcom. Dążność do nadania Francyi silniejszego rządu, a pośrednio dążenie do monarchii, nie odpowiadają ani widokom, ani interesom niemieckim. Niemcy życzą sobie i potrzebują słabej i rozdartej anarchią Francyi, nie chcą w niej ładu, nie chcą, aby miała stałą formę rządu. Zdradził to życzenie ks. Bismark w chwili fuzyi między hr. Chambordem i Orleanami, i w chwili upadku Thiersa. Zatem wypadki paryskie o tyle mogą być miłe Niemcom, o ile się nie powiodą; w przeciwnym razie, nie przyczynią się do polepszenia obopólnych stosunków. Nie doprowadzą może bezpośrednio do zerwania i wojny między Francyą a Niemcami, ale przez elewacyę mogą jeszcze więcej przechylić politykę francuską na stronę Rosyi, szczególniej w chwili uporządkowania sprawy wschodniej.

W każdym razie, kto dobrze życzy Francyi, życzyć powinien powodzenia temu nowemu usiłowaniu wydobycia się wewnątrz z przepaści. Francya opierająca się na zdrowych zasadach religijnych, społecznych i politycznych, Francya mająca rząd stały i silny, będzie więcej w świecie znaczyła od Francyi walczącej z grożącą jej wciąż anarchią, a nie wątpimy, że wyjdzie to na korzyść słusznych spraw, katolickich społeczeństw i zagrożonych w swoim bycie narodowości. Kto potrzebuje sprawiedliwości w polityce, ten powinien pragnąć silnego we Francyi rządu.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Warszawa 18 maja.

W chwili, gdy cały świat katolicki dąży lub śle posłanników do stóp tronu więźnia z Watykanu, by mu hołd złożyć, nam jednym z pomiędzy całego katolickiego świata jest to wzbronionem. Bierzcie z tego miarę owej swobody religijnej tak szumnie we wszystkich notach dyplomatycznych od wieku przez Rosyę głoszonej. Nam wolno jest być katolikami, bylebyśmy tylko do głowy Kościoła naszego się nie odnosili, bylebyśmy Ojca świętego za jakiś myt uważali. A jednak mamy to przekonanie, coraz silniej w nas wzrastające, że ta sama Rosya dziś tak butnie nosząca sztandar schizmy, uczuje zgubne następstwa prześladowania katolicyzmu.

Nie od rzeczy będzie dziś przy rozpoczętej przez Rosyę walce o wyswobodzenie Słowian i zapowiedzianem w mowie cesarza Aleksandra w Moskwie podniesieniu **kwestyi słowiańskiej**, rzucić tu kilka uwag dla scharakteryzowania ruchu panslawistyczno-komunistycznego, którego doniosłość w pragnieniach stronnictwa, w rozmiarach ambicyj, my Polacy jesteśmy w stanie ocenić dokładniej niż ludzie z zachodu Europy.

Panslawizm ze stanowiska politycznego uważany, dąży do zjednoczenia wszystkich narodowości słowiańskich większych i mniejszych w jedno państwo. Ze stanowiska ekonomicznego i socyalnego dążenia panslawizmu ściśle łączą się z wyobrażeniami i dążnościami komunistycznemi stronnictwa ruchu. Rząd chętnie widzi kierunek pierwszy; przez szpary patrzy na drugi, dopuszcza go i lekceważy.

Powstały więc w panslawizmie dwa prądy, dwa obozy połączone chwilowo wspólnym interesem; widzimy z jednej strony, że rząd pieści się mrzonkami przyszłej potęgi i wszechwładztwa świata, a ufając sile swojej żandarmeryi, skoncentrowanej administracyi, urokowi caryzmu i grozie Sybiru, nie wątpi, że gdy przyjdzie właściwa pora, poskromić zdoła towarzyszący mu dzisiaj w działaniu ruch socyalny.

Z drugiej strony partya ruchu opiera rachubę swoją na skuteczności wpływów i nurtowań podziemnych we wszystkich sferach społeczeństwa, na każdem stanowisku władzy rządowej rozpoczętych i równie lekceważy potęgę rządu, jak rząd nie zdaje sobie sprawy ze znaczenia ruchu.

W myśli rządu, kierunek polityczny jest ściśle określony, ostatecznym jego krańcem jest poddać pod panowanie caryzmu wszystkie narodowości słowiańskie, bez względu, czy są obecnie pod władaniem Turcyi, czy Austryi, czy Prus; drugorzędną jest dla niego rzeczą, czy połączenie to nastąpi na razie lub też rozdzielone będzie na etapy; czy Bułgarya, Serbia, Hercegowina, Bośnia, Czarnogóra będą miały czasowo autonomię, malowanych osobnych władzców hospodarów — książąt — królów pod protektoratem Rosyi lub z secundogeniturą, czyli też od razu staną się prowincyami wszechpaństwa; głównym celem jest zagarnięcie tych krajów.

Stronnictwo ruchu nosi się z programem względnie szerszych rozmiarów, to jest szerszych w innym kierunku, ale mniej stanowczo określonych, dla niego przewrot porządku społecznego jest ostatecznym celem, zbudowanie nowego stawia mu się, jak wszystkim socyalistom świata w przyszłości w nieokreślonych mglistych kształtach. Ciekawe ku temu wskazówki mamy w dziele jednego z gorliwych zwolenników panslawizmu: *O stosunkach rolniczych i własności ziemskiej w Rosyi, przez księcia Wasilczykowa.* Przechodzi on nasamprzód w sposobie historycznym nie źle skreślonym, lecz nic nowego nie wskazującym i nie idącym do gruntu rzeczy stosunki włościańskie i uwłaszczenie w Prusiech, Niemczech, Austryi. Następnie dotyka tychże stosunków w Ziemiach polskich; przyczem nie może się wstrzymać od wykrzyknika współczucia ku niedoli rzekomo wyzyskiwanych i w niewoli trzymanych włościan przez szlachtę polską, a w końcu przechodzi do stosunków rolnych wielko-rosyjskich; jako ideał porządku społecznego stawia tu własność wspólną i wydzielanie corocznie cząstek ziemi do uprawy, wszystkim członkom jednej gminy, stosunek, jak wiadomo, przechowany w Rosyi z czasów patryarchalnych, a głównie przedchrześciańskich.

Nie tu miejsce poddawać to zapatrywanie rozbiorowi i wykazywać błahość tych poglądów, niechcę zresztą powtarzać rzeczy przesądzonej przez cały świat cywilizowany, prawników, statystów, ekonomistów. Niech mi będzie wszakże dozwolonem zwrócić uwagę do specyalistów, by na dzieło rzeczone odpowiedzieli dziełem, w którémby poglądy zdrowe do wiedzy publiczności rosyjskiej doszły. To nieuznanie znaczenia osobistości wszczepionego w ustrój społeczeństwa przez chrystianizm ma w następstwach swych doniosłość tak wielką i wpływ tak stanowczy na porządek społeczny, że zboczenie od tej wytkniętej linii, gdyby przyszło do urzeczywistnienia nie może być rzeczą obojętną nie tylko nam Polakom stojącym na ostatniej straży cywilizacyj zachodu ale i całej Europie — tem bardziej, że owa partya ruchu w Rosyi w radości swej, iż jest popieraną przez siłę materyalną rządu rosyjskiego nie może powstrzymać się od okrzyków i od wróżby, że wkrótce już nadejdzie chwila tryumfu idei wschodu nad zachodem; że Słowianom będzie danem zdeptać do szczętu zgniłą, jak mówią, cywilizacyę zachodu a zaprowadzić cywilizacyę i siłę nową, która przedewszystkiem wspierać się będzie na innych pojęciach własności. Niebaczni! zapominają, że za niemi stoi nihilizm z całą ohydą zaprzeczania wszelkiej religii pozytywnej, że ten nihilizm z demoniczną swoją potęgą stanowi jedyną acz sztuczną ich siłę.

Tak więc obecnie idzie rząd rosyjski, prowadząc milion bagnetów, ręka w rękę z rzeczywistą partyą przewrotu a rzekomemi budowniczemi nowego porządku rzeczy a za tem tak dziwnie skojarzonem stadłem, kroczy z uśmiechem Mefistofelesa — nihilizm.

Od dni kilku niedopuszczenie do druku nadchodzących telegramów lub ich modyfikowanie, budzi ciekawość publiczności i do przesadnych zapewne doprowadza wniosków. Wykreślanie z zagranicznych gazet pewnych artykułów od tygodnia się pojawiające, nie budzi interesu, wiadomo bowiem wszystkim, że w artykułach tych jest mowa o formującej się w Turcyi legii polskiej, rzeczy przez kraj nasz zupełnie potępionej.

Rzym 19 maja.

Posyłam wam mowę Ojca Swiętego do pielgrzymów niemieckich, która miała w Watykanie audyencyę we czwartek. Cenzura berlińska nie dozwoli jéj zapewne umieścić w dziennikach niemieckich, ale rozejdzie się ona po całem cesarstwie, rozniesiona przez tych, którzy ją słyszeli z ust Papieża. Łatwo zrozumieć, jakie wywołała wrażenie, kiedy się pomyśli, że była powiedziana do ośmiuset pielgrzymów, którym przewodniczyło siedmiu biskupów, dziesięciu przedstawicieli centrum i kilkunastu wyznawców, składających u stopni tronu papieskiego, trofea prześladowania: kary, więzienie, procesa. Baron Loe, który czytał adres, przybył prosto z celi więziennéj, i zapewne wkrótce do niéj powróci; sędziwy biskup paderborński Martin, potrafił ujść wykonania wyroku, po raz wtóry kosztuje życia tułaczego; z bladéj, zoranéj trudem twarzy barona Schroeter nie trudno było wyczytać, ile już wycierpiał dla sprawy, któréj prawdziwym został apostołem. Ktoby się był mógł spodziewać, nie przed pół wiekiem, nie przed ćwierć wiekiem, ale przed wojną, przed siedmiu laty, w czasie soboru, że Niemcy, te Niemcy, które groziły nowym upadkiem, nową schizmą, staną w Watykanie z prośbą o błogosławieństwo, o światło, naukę, odrodzenie wewnętrzne, jakby dla większego blasku, dla stwierdzenia, że zgnilizna rewolucyjna tocząca rządy, nie opanowała całkowicie domów panujących. U samych stopni tronu stała z jednéj strony z całą rodziną i całym dworem księżna Turn-Taxis, siostra cesarzowéj austryackiéj i królowéj neapolitańskiéj, kobieta niezwykle podniosłego umysłu i dzielnego charakteru. Z drugiéj strony jakby znowu na przypomnienie krzywd wyrządzonych przez bezwyznaniową politykę, stali księstwo Parmy z dzieweczęciem, które samo jedno w bieli, wśród tego czarnego tłumu, obok w bieli także błogosławiącego starca, było może zapowiedzią jutrzenki i powrotu społeczeństwa do wyznania wiary, które narody ze chrztem świętym i białą sukienką przyjęły.

Musiały te myśli przechodzić po głowie Ojca Sw., gdy poważny biskup koloński Melchers przemawiał doń po łacinie, bo oczy Piusa to się zwracały do ludu, zapełniającego salę książęcą, to do książąt Kościoła i stojących obok kilkunastu ofiar praw majowych, to się zatrzymywały na tem w bieli dzieciątku, do którego ręce wyciągnął, by raptownym zwrotem spojrzeć się w okno, z którego świecił krzyż oparty w kopule św. Piotra. Ten krzyż, ta kopuła, ta skała Piotrowa widocznie go natchnęły do odpowiedzi, którą podaję dosłownie.

„Jak ludzie tak i narody całe bywają złożone, osłabione chorobą, a u narodów więcéj jeszcze niż u ludzi, znać ramie Boże, kierujące środkami, które z sobą przynoszą uzdrowienie.

„Naród wasz, dzieci moje drogie, był złożony chorobą, wielką, moralną, którą świat cały znał, któréj wyście się dzisiaj już wyparli. Ale Bóg gdy widzi niemoc i chce ją uleczyć, zsyła środki uzdrowienia. Wtedy to sam Pan przemawia do narodów. Czasami do nich przemawia głosem słodkim, przenikającym serce, ale też czasami, gdy głos ten nie jest słyszany, Pan przemawia głosem grzmiącym burzy i zniszczenia.

„Nie raz i nie tak dawno jeszcze słyszałem mówiących ludzi wyższych, dobrych niemieckich katolików, że potrzeba koniecznie człowieka, któryby rozbudził i wstrząsnął z uśpienia ludy oddane całkowicie niewierze, lub zobojętnieniu. I rzeczywiście powstał Pan i przemówił. I użył bicza, którym przed wiekami chłostał był społeczeństwo. Przed wiekami użył Atylli do rozbudzenia narodów i dziś użył nowego Atylli do odrodzenia narodu waszego.

„Ten nowy Atylla myślał, że niszczy, że burzy, a tymczasem odbudowywał. Nowy Atylla, który pracował nad poniżeniem i wykorzenieniem Imienia Chrystusa Pana, odrodził was i umocnił was w wierze. Wasi pasterze niezłomni przemówili, jak św. Bonifacy na zjeździe biskupów: „Jesteśmy psy milczące, walczymy w Imie Pana naszego i umrzemy, jeżeli potrzeba światu świadectwa, za wiarę ojców naszych“. My bronimy praw Bożych i Stolicy świętej, my gotowi jesteśmy na prześladowanie, kary, wyroki, ale stali pozostaniemy w wypełnianiu naszych obowiązków. I widzieliśmy własnemi oczami biskupów złożonych z urzędu, uwięzionych, wygnańców, świeckich niosących kajdany, ludzi przywiązanych do wiary, wydanych na pośmiewisko i prześladowanie możnych tego świata.

„Ale Kościół zbudowany na skale nie boi się wstrząśnień, nie lęka się upadku. Skała czasami się zanieczyści i zaplami, ale burze i uragany, uderzające o nią bałwanami morskiemi wybielają ją i nowego dodają blasku. Skała jednak stoi nieporuszona i niezachwiana, niezachwiany i nieporuszony stoi na niej Kościół. Teraz właśnie moi drodzy w pośród was to samo się stało, na moją i waszych pasterzy wielką pociechę, ku umocnieniu słabych i zbudowaniu świata całego.

„Niech was Bóg błogosławi, dzieci moje, i daje wam łaskę największą z pośród łask bożych, wytrwania aż do końca. Łaski tej Bóg nie odmawia, gdy się o nią prosi. Tej łaski ja wam życzę z całego serca, by trwając na drodze, którąście obrali, katolicy stali, silni, wierni, byście jaśnieli i świecili światu wiarą gorącą, a żywą.

„Niech Bóg błogosławi dusze wasze, rodziny wasze, prace wasze, by szły na chwałę Bożą i na pożytek ludzi. Niech to błogosławieństwo służy wam w życiu, a nie opuszcza was w godzinę śmierci. Módlcie się często, dzieci moje za Kościół Boży, a a do codziennego pacierza dodajcie też modlitwę za starca, namiestnika Chrystusowego, by mu stałości i sił nie brakło w ostatnich dniach życia, by do ostatniej chwili umiał spełniać wolę Bożą. A wszyscy razem módlmy się dzieci moje za przyczyną Niepokalanie poczętej Panny, byśmy się znaleźli razem tam, gdzie błogosławić Pana będziemy. *Benedictio* etc.“

W tej chwili otrzymuję wiadomości z Kairu o wzburzeniu, jakie tam panuje między ludnością muzułmańską. Podobno wice-król nie jest zupełnie pewien wierności swego wojska, na wysokościach Mokatamu wystawiono armaty na miasto. Kolonia francuska prosi o fregatę dla bezpieczeństwa Aleksandryi, a kto może ucieka do Europy. Propaganda fanatyczna nie przychodzi do Egiptu z Konstantynopola, ale z Syryi, gdzie się obawiają krwawych wypadków. W Jaffie, Bejrucie, europejczycy gotują się do obrony.

Konstantynopol 9 maja.

(†). O przebiegu spraw na polu walki nie wiele mogę wam donieść. Turcy bowiem nie kwapią się wcale z udzieleniem pośpiesznem publiczności tutejszej wiadomości wojennych, chyba że są dla nich bardzo pomyślne. Fałszywych tem też więcej codzień, bo tendencyjnie rozsiewanych przez Ormian, Bułgarów i innych narodowości ajentów moskiewskich, których tu jen. Ignatiew legiony za sobą zostawił.

Nie interesowany bezpośrednio a znający tutejsze sfery rządzące widz ze smutkiem patrzéć musi w niedaleką przyszłość Turcyi. Zniedołężniałe głowy, spodlone ich sumienia z małemi wyjątkami, o niczem już nie marzą, widząc się opuszczonymi od Europy jak o pokoju, który byliby już zawarli, gdyby nie prawdziwie patryotyczna i uszanowania godna postawa działania całej masy narodu. Dziś są pewni, że jak tylko Anglia wmiesza się w wojnę, car przestraszony zezwoli na zgodę, a nawet sam jej szukać będzie. Działają też w tym duchu, to jest w celu przestraszenia raczej Rosyan, jak zadania im jakiegokolwiek ciężkiego ciosu, czego dali dowód w ogłoszeniu w dziennikach o wysłaniu do Dagestanu Syna Szamyla i o projekcie, na który dopiero mają się zdecydować wysłania tam korpusu, bez którego żaden ruch udać się nie może. Ogłoszenie to zrobili, by spróbować, czy się car nie zlęknie i nie zaproponuje pokoju, któryby z wielkiemi nawet ofiarami z ich strony zawarli.

Ów oddział polski także na postrach Rosyi sformować umyślili, okłamani, że tysiące Polaków tak z kraju jak z armii moskiewskiej do niego popędzi. Nie mówiąc już o skutkach moralnych, pytam jaka by była przyszłość materyalna składających ów oddział po zawarciu pokoju? Losy dywizyi polskiej z ostatniej wojny wschodniej i kozaków, niech na to dadzą odpowiedź.

Dotąd zebrano do koszar 27miu, między którymi 12tu żołnierzy kaleków, a 15tu oficerów lub kandydatów na nich, bądź to z powstania, bądź starych z wyjątkiem dwóch, głodem jedynie tam zapędzonych. Oprócz tych 15tu, jest jeszcze blisko 40tu zapisanych na Perze; z tych 15tu należy do tak zwanej komisyi werbunkowej, która już zwerbowała tu wszystko, co można było zwerbować. Cała nadzieja tej komisyi w niewolnikach i dezerterach, których trudno się spodziewać, jeżeli Turcy cofać się będą ciągle jak dotąd. Słowem zdaje się, że to rzecz poroniona, tem więcej, że obawa, by Turcy nie wysłali Polaków przeciwko Czarnogórcom lub Bułgarom, trwa ciągle.

Że Turcy grosza nie mają, by jakąkolwiek organizacyę, w razie nawet dostatecznej liczby żołnierzy, temu nadać; że zresztą jest to najprzeciwniejsze naszemu interesowi i honorowi, by się bić przeciwko Słowianom nawet przy pomocy Moskali, o ich wolność walczących; myślę, że dziś w kraju ta opinia tak jest przeważną, iż nie ma nad czem się rozwodzić.

Turcy zdziwieni są, czemu Rosyanie Dunaju nie przekraczają. Gdy im się mówi, że oni nie głupi spieszyć się tutaj i na łaskę Austryi armię i byt swój następnie wystawić, kiedy Azyę całą, bez obawy cudzej dywersyi zabrać wam mogą przy waszej niedołężności i braku zdolności ministra wojny — *Adjaib ne dersen, biz sonra ne iapadżaiz* (Bój się Boga co mówisz! cóż my potem będziemy robić?) wołają. Oto zwykły wykrzyknik najtęższych głów tureckich. *Polonia kałkmadżak-my? szymdy tamam vakytdyr* (Czy Polska nie powstanie? teraz akurat czas na to) pytają i radzi są tym, którzy im to obiecują.

Słowem, cała nadzieja w angielskiej pomocy; inaczej albo po kilku przegranych, które myślę, że sobie jakby naumyślnie mimo dzielności żołnierza piechotnego w krótce w Azyi sprowadzą, rzucą się carowi do nóg i o pokój poproszą, albo Azyę stracą, stracić ją mogą i przy tej pomocy, jeżeli za późno przybędzie i da czas wyprzedzić się na teatrze wojny północnej armii moskiewskiej.

W prowadzeniu wojny pod względem administracyi i wielu innemi, Turcy są często niedołężnymi, pod innémi zaś, zwłaszcza w rzeczach moralności i religii, stoją niemylnie wyżej, niż zdegenerowana Europa, co dziś dopiero z interesu jak Anglia zaczyna wyrzucać Rosyi unitów i postępowanie w Polsce, o czem dawno, jak sama wyznaje, wiedziała. Rachować na Turków, zwłaszcza na ich rządy, nie można, bo słabi, biedni, zdemoralizowani przez tę Europę i głupi, lecz nie nikczemni jak ona.

Wiedeń 22 maja. W zakresie polityki wewnętrznej żaden wypadek uwagi godny nie przerwał ciszy świątecznej. W parlamencie panuje zupełny spokój; dopiero 28go b. m. zbiorą się obie komisye wybrane do sprawy kwot, a 29go b. m. rozpocznie Izba deputowanych napowrót swą czynność. Według doniesień z Pesztu komisyom wspomnianym wystarczy dwa tygodnie na wywiązanie się z zadania.

Wiadomość o zwołaniu delegacyj wspólnych w miesiącu czerwcu znów się pojawia w dziennikach, albowiem utrzymują, że położenie zagraniczne czyni

rychłe zebranie się delegacyj pożądanem. W kołach deputowanych mniemają, iż delegacye zbiorą się dopiero we wrześniu. Być jednak może, że sprawę tę rozbierano za pobytem prezesa gabinetu węgierskiego w Wiedniu i tymczasowo porozumiano się. Przy tej sposobności nie zawadzi powtórzyć doniesienia do *Ellenöra* z Wiednia, że p. Tisza za pobytem swym w Wiedniu miał sposobność wejrzeć we wszystkie fazy i szczegóły polityki wschodniej i zupełnie znalazł się w zgodzie z ministrem spraw zagranicznych, tak co do kierunku tej polityki, jak ze względu na kroki, które w bliskiej przyszłości uczynić wypadnie.

Królestwo Polskie

Piszą nam z Warszawy: Od niejakiego czasu towarzystwo biblijne angielskie rozwija tu działanie swoje w sposób dotychczas u nas nieznany. Kolportowane są po mieście broszurki w polskim języku, krótkie powieści, opowiadania, jakoby prawdziwych zdarzeń, wszystko na tle religijnem w duchu protestanckim pisane.

Trudno zdać sobie sprawę, dla jakiej klasy te piśmidła są puszczane; lud ich nie będzie czytał a klasom wyższym podobać się nie może mała wewnętrzna wartość treści, a literacka żadna. Oprócz protestanckiej, przebija cudzoziemska barwa, a obok tego jakieś ciepło sztuczne, suche, jakby z kaloryferu. Jeżeli broszurki te przeznaczone są kwoli werbunku prozelitów, to cel chybiony; jedyny skutek może być ten, że powoli wciskać mogą truciznę w umysły. Nadzwyczajna taniość niejednego nęci do kupna, książeczkę mniej więcej arkuszową, dobrego druku, broszurowaną porządnie, sprzedają po groszy polskich trzy. Nadto starano się dać tym utworom narodowy strój; spotykamy Władysławów, Bronisławów jako aktorów powieści i nieraz rzecz jest traktowaną, jakgdyby na polskiej działa się ziemi; przypomina nam to, że niema żyda przechrzczeńca, niema syna germańskiego rodu tu zrodzonego, któryby nie nosił imienia Władysława, Stanisława, Bolesława, Bronisława.

Że wydawnictwo nastąpiło nakładem Towarzystwa biblijnego niema na książeczkach wzmianki, a dla dania pozoru katolickiego na niektórych broszurkach widzisz napis: przez *X. Mikulskiego.* U nas protestanckiego duchownego zwykle zwiemy pastorem, nazwa więc **ksiądz** niejednego w błąd wprowadza, tembardziej, że tego samego nazwiska, mnie samemu jest znany ksiądz katolicki. Oddziaływać przeciw tej propagandzie jest rzeczą konieczną, ale trudną; przestroga tylko z ust do ust przechodzić może. W pismach publicznych odezwa napotkaćby mogła albo ze strony cenzury przeszkodę, albo też rekryminacye naszych liberałów.

Pominąć przy tej kwestyi nie mogę jednej uwagi, to jest że dwie firmy księgarskie w Warszawie pp. Wende i Kauffman podają rękę tym zabiegom Towarzystwa biblijnego. Może ci panowie sądzą, że kierunek działalności ich przechodzi niepostrzeżenie; mylą się mocno, stoją oni pod kontrolą publiczności, która oddawna zwraca już uwagę na wysiłki ich w kierunku *kulturkampfu.*

— Dnia 12go b. m. na stoku cytadeli warszawskiej rozstrzelono **Krysińskiego**, b. dowódzcę oddziałów na Podlasiu w r. 1863. Wrócił on wraz z żoną z emigracyi, zdając się na łaskę i niełaskę rządu. Po powrocie osadzony w cytadeli, skazany został na osiedlenie w jednej z gubernij na Syberyi. Przed wysłaniem na miejsce, oficerowie dyżurni puszczali go na miasto, — pewnego wieczora nie wrócił. Rozesłana pogoń, uchwyciła go w Skierniewicach. Oficera, który go puścił na miasto, zdegradowano na żołnierza, Krysińskiego zaś rozstrzelono.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby lordów 14go maja lord Rosebery skierował do ministrów królowej zapytanie w następujących wyrazach: Czy rząd nie jest mniemania, że nadeszła chwila wejścia w porozumienie z Francyą i Austryą, w celu uchylenia zobowiązań ciążących na Anglii z mocy traktatu z dnia 15 kwietnia 1856 r. W ciągu trwania obecnej wojny na Wschodzie, mogłaby Anglia być zniewoloną do czynnego wystąpienia według brzmienia rzeczonego traktatu. Ważnem przeto jest wyjaśnienie, czy pomieniony traktat jest obowiązującym lub nie; sądzę bowiem, że żadne ministeryum niebyłoby w możności uwikłania kraju w wojnę w obronie Turcyi.

Na to odpowiedział lord Derby:

„Wyznaję, iż w kwestyi tak delikatnej natury ważność sama przedmiotu usprawiedliwia już zwrócenie przez lorda Rosebery na nią uwagi naszej. Co do tego czy było przeciwnem lub nie, poddawać się zobowiązaniom tem, pozostawiam mowcy możność rozwiązania pytania tego z tymi, którzy przedstawiali rząd liberalny w roku 1856, lub z tymi wreszcie, którzy przedstawiali niemniej rząd liberalny z roku 1872, kiedy traktat z 1856 r. przyszedł pod przejrzenia i kiedy ówczesny rząd nie uznał za właściwe znieść go.

Gdyby mi przyszło odpowiadać po szczególe na wszystkie punkta pytania postawionego przez szlachetnego lorda, przyjąłbym choćby najobszerniejszą dyskusyę. Uznałbym wówczas chętnie, że każda umowa, tak jak pomieniony traktat, która nakłada na strony zobowiązanie pojmowania pewnego stanu rzeczy, jako *casus belli* i wiążąca je okolicznościami, których naprzód przewidzieć trudno, może wyrodzić wielkie trudności, bo umowa ta zawiera zobowiązania prowadzenia wojny, albo w chwili w której wypada czynnie występować w innych miejscowościach, albo w chwili, w której opinia publiczna niesprzyja wojnie, albo wreszcie wówczas, kiedy wojna nie jest użyteczną dla żadnego z interesów angielskich.

Gdyby więc pytanie było tej treści: „Czy członkowie rządu skłonnymiby byli zawrzeć umowę na wzór traktatu z 1856 r.“? co do mnie, wyznam szczerze, wahałbym się długo zanimbym twierdząco na pytanie takie odpowiedział. Niezgadzam się jednak na zdanie mowcy, gdy tenże utrzymuje, że niebezpieczeństwo, aby nas w danej chwili zmuszono do działania w duchu rzeczonej umowy, było większe aniżeli nam się zdaje.

Szanowny członek Izby przedstawił rzecz w mowie będącą nader logicznie, gdy podniósł jako hipotezy następujące względy: 1) że Austrya nie będzie w żadnym razie wciągnięta w obecną wojnę; 2) że gdyby w nią wciągniętą została, wolałaby walczyć sama, aniżeli z pomocą Anglii; 3) że nie jest ona w możności zmusić nas do wystąpienia zbrojnego, a to na mocy rzeczonego traktatu; 4) że wreszcie zapewniła rząd królowej, iż niebędzie żądać od Anglii wypełnienia zobowiązań, wypływających z pomienionego traktatu.

Otóż jest rzeczą pewną, że Austrya nie jest wolną od ewentualnie grożącego jej niebezpieczeństwa wzięcia udziału w obecnej wojnie. Niemniej jest pewnem, że gdyby wciągniętą do walki została, w interesie jej prędzej byłoby mieć po stronie swojej Anglię, jako sprzymierzeńca, nie zaś, aby walczyć sama wolała. W końcu wypada określić jaśniej prawa, któreby Austryi przysługiwać miały nad Anglią z mocy pomienionego traktatu. Ponieważ traktat ten spisany został dla zapewnienia całości i niepodległości państwa ottomańskiego, słusznem jest wyjaśnić czy, gdy mocarstwa podpisane na traktacie zezwoliły na naruszenie całości i niepodległości Turcyi, a wojna wybuchła pomiędzy nią a Rosyą, przysługuje nadal któremukolwiek z mocarstw prawo wezwania drugiego do wypełnienia zobowiązań, nie już dla tego, że naruszone zostały stosunki traktatem określone, lecz, że w ogóle interesa natury odrębnej i nowe, zostały dotknięte. Pytania tego nie będę starał się tu rozwiązać. Wspominam tu o tem, bo szanowny lord naszkicował okoliczności, które mogłyby zniewolić jedno z mocarstw do przypomnienia drugiemu, dotrzymania zobowiązań traktatu.

Przystępując do czwartej hipotezy poruszonej przez szlachetnego lorda tyczącej się wrzekomo upewnienia danego ze strony Austryi, że nie odwoła ona się do warunków traktatu, o ile się to nas tyczy. Nie mogę oświadczyć, żeby nam było dane takie upewnienie, lecz o ile sądzić wypada z postawy i działania Austryi by módz przewidzieć drogę jaką obierze ona w danej chwili, zapewnić mi tu przychodzi, iż w ciągu długich i ważnych rokowań, które doprowadziły niestety do wybuchu wojny, nie zauważaliśmy nic takiego, coby mogło naprowadzać na myśl, że Austrya zamierza posunąć aż do ostatnich krańców chęć odwołania się do praw przysługujących jej z mocy traktatu.

Mowca nie rozwodził się o Francyi; otóż wypada mi tu przypomnieć, że rząd mocarstwa tego tak jak i nasz, wyraził życzenie zachowania nadal ścisłej neutralności. Sądzę, że kiedy rząd jaki objawia podobne życzenie, jeżeli potem nasunie się wypadek potrzeby odwołania się do drugich mocarstw na traktacie podpisanych, rząd ten nie będzie zmierzał do wojny.

W końcu pozostaje do zbadania pytanie, czy byłoby na czasie zawiązać rokowania, które szanowny członek Izby tej zaleca, to jest rozpoczynać porozumienie się z innemi mocarstwami w celu zwolnienia nas od zobowiązań jakie traktat wspomniony na nas nakłada.

Nie sądzę aby chwila obecna tego wymagała. Kiedy się w sprawach międzynarodowych takiej wagi, bierze postanowienie, trzeba się liczyć z tem jak będą postanowienia te tłomaczone. Obok tego trzeba należycie uwydatnić różnicę pomiędzy oświadczeniem że nie przedsiębierzemy wojny w celu utrzymania całości państwa ottomańskiego, a tem iż rozpoczniemy kroki, które słusznie Europa uważaćby mogła jako zmierzające do stwierdzenia naszej obojętności na wszystko co w przyszłości stać się może. Prowadziliśmy dotąd i prowadzimy wciąż poufną wymianę myśli z rządem Austryackim, i jestem mniemania, że rząd ten nie zwróci się do nas z jakiemkolwiek żądaniem wypływającem z pomienionego traktatu, któreby mogło nabawić nas kłopotu. Kiedy wojna obecnie się wiodąca będzie na ukończeniu, wówczas nadejdzie chwila przejrzenia i rozpatrzenia się w stanie rzeczy, który wówczas już nie byłby do przyjęcia. Podówczas będziemy mogli się zastanawić nad tem, czy traktat rzeczony ma być nadal w swej mocy utrzymany. Nie zaniedbam zbadać tej kwestyi i przysposobić się na chwilę w której przyjdzie powziąść decyzye nad ewentualną postawą naszą w tej mierze, sądzę jednak że nie byłoby obecnie ani przezornie ani politycznie, rozpoczynać kroki zalecane przez szanownego mowcę.“

Po gwałtownem przemówieniu ks. d'Argyll, wymierzonemu przeciw Turcyj, które poparł lord Granville, dyskusya została zamkniętą.

Teatr wojny.

Dwa ważne polityczne wypadki zapisać dziś musimy rozpoczynając o wojnie, albowiem muszą one wywrzeć wpływ na jej cały przebieg, jakkolwiek w téj chwili doniosłości ich trudno ocenić. Szeik-ul-Islam ogłosił już wojnę świętą, a Rumunia wypowiedziała wojnę Porcie, którą faktycznie już prowadzi nie wypowiedziawszy jéj dotychczas formalnie. Ocenić pierwszy z tych wypadków ze stanowiska wojskowego, jest rzeczą niemożebną; proklamacya Szeika-ul-Islam zobowiązuje wprawdzie wszystkich Muzułmanów do chwycenia za broń, wszelako w praktyce natrafi to na tę trudność, że choćby wszyscy usłuchali tego głosu, nie wiemy czy Turcya będzie w stanie ich odziać, uzbroić i wyżywić. Proklamacya Chairullaha effendego rozbudzi niezawodnie Muzułmanów, a ludność wzburzona uważać ją będzie za głos otwierający jéj drogę do okrucieństw i barbarzyństwa.

Mniéj jeszcze w téj chwili ocenić można drugi wypadek wojskowy i polityczny zarazem. Rumunia wypowiedziała wojnę Turcyi, ale armia rumuńska skoncentrowana nad Alutą, ma zajmować stanowisko tylko obronne, ma to więc być rodzaj jakiejś wojny platonicznéj, któréj pojęcie wzbogaca tylko zakres idei politycznych naszych czasów. Bądź co bądź zaszedł wypadek, którego od pewnego czasu należało się spodziewać, a który uważać można za krok międzynarodowy dodatkowy, który poprzedziły już kroki wojenne w Kalafacie, Pikecie, Korabii, Oltenicy i Górze Jałomicy. Książę Karol założyć ma główną kwaterę w Krajowy, armię swoją trzymać na stanowisku obronnem, a dla wzmocnienia obsadzonych punktów nad Dunajem od Turn-Sewerina do Zimnicy dostanie posiłki rosyjskie. Osman basza w Widdynie pomimo znacznego zmniejszenia swéj załogi dość jeszcze jest silny, aby przedsięwziąć kroki zaczepne przeciw Kalafatowi, W. ks. Mikołaj zaś niedowierzając dzielności armii rumuńskiéj, usiłuje prawe skrzydło wojska rosyjskiego wzmocnić korpusem posiłkowym w Małéj Wołoszczyźnie. Téj częściowo samodzielnéj akcyi obronnéj ze strony Rumunów odpowiada zmiana załogi rumuńskiéj na rosyjską w Oltenicy, dokonana w poniedziałek, któréj Turcy nie przeszkodzili.

Konwencya wojskowa zawarta między księciem rumuńskim Karolem a naczelnym wodzem armii rosyjskiéj W. ks. Mikołajem, obejmuje według dziennika *Morning Advertiser*, następujące główne punkta: Armia rumuńska pod wodzą księcia Karola obsadzi terytoryum rumuńskie na zachód od rzeki Aluty. W razie potrzeby otrzyma książę pod swoje rozkazy posiłki rosyjskie; z drugiéj strony książę poręcza Rosyanom bezpieczny przemarsz przez swój kraj wśród wszelkich ewentualności, a każdą pozycyę, którąby Rosyanie opuścili ze względów strategicznych, znowu obsadzi i bronić jéj będzie. Armia rumuńska nie będzie użytą do żadnych innych celów, jak tylko do obrony. Książę oddaje siebie i wojsko swoje pod wyższe dowództwo W. ks. Mikołaja, atoli pod tym wyraźnym warunkiem, iż żaden oddział rumuński nie będzie wcielony do armii rosyjskiéj, ani też bez jego zezwolenia nie otrzyma rozkazu przejścia Dunaju. Z drugiéj strony książę nie będzie bronił tworzenia legionów zagranicznych i umożebni oficerom nie zostającym faktycznie w służbie czynnéj, przyjmowanie komend w tych legionach bez utracenia stopnia, jaki posiadają.

Naddunajskie pole walki.

Korespondent do *Daily Telegraph* zapewnia na podstawie, jak twierdzi dobrych informacyj, że przejście Rosyan przez Dunaj nie nastąpi przed upływem pierwszego tygodnia miesiąca czerwca. Z jednéj strony bowiem rzeka w skutek ustawicznych deszczów ulewnych znów bardzo wezbrała, z drugiéj strony zaś postanowiono przed rozpoczęciem wielkiego tego dzieła wzmocnić jeszcze siły rosyjskie, dowiedziano się bowiem, że także armia turecka otrzymała w ostatnich dniach nowe posiłki.

Azyatyckie pole walki.

Są już bliższe szczegóły o wzięciu Ardahanu. Jenerał **Dewel** zanim przeszedł rzekę Kura podzielił swoją dywizyę składającą się przeważnie z wojska korpusu 20 i 39 i liczącą około 17,000 ludzi, na dwie kolumny, z których główna przeszła Kurę pod Ur, podczas gdy druga, poboczna, obrała drogę ku Avmarak. Główna siła maszerowała na Oljiczek, zdobyła 16go maja dwa przednie forty Ardahanu, leżące między Geljawerdu a Sasarą. Na drugi dzień rozpoczęto bombardowanie Ardahanu, które trwało trzy godziny, a dopiero późno wieczór uderzyli Rosyanie od strony Avmaraka i Saniszewa na twierdzę, którćj broniło 10—12,000 Turków. Zdobycie jéj o tak późnéj godzinie i opuszczenie jéj szybkie przez Turków świadczy za tem, że Turcy niespodziewali się szturmu jeszcze 17go maja i byli nim zaskoczeni. Straty rosyjskie, ktore wynoszą około 300 ludzi wskazują na niezbyt energiczną obronę twierdzy, zwłaszcza jeśli się zważy, że wały Ardahanu uzbrojone były 82 działami, które wpadły w ręce Rosyan. Uciekających Turków ścigała jazda rosyjska aż do Ahaszenu, dwie mile na zachód od Ardahanu.

Ale nie wszystkim kolumnom w Armenii tak dobrze się wiedzie. Oddział jenerała Oklobžio mianowicie pobity pod Chezubani i zagrożony przez powstanie z tyłu, w bardzo niebezpiecznem znajduje się położeniu. „Kolumna jen. Oklobžio, mówi urzędowy telegram rosyjski z Tyflisu 19 maja, nie posuwa się dalej zaczepnie na Batum. Zadanie armii riońskiej, obsaczania Batum od strony lądowej, jest czysto obronne. Jenerał Oklobžio otrzymał rozkaz zagrodzenia wojskom tureckim, które wylądować mają w Batum, drogi do Karsu i niewpuszczenia ich w głąb kraju i wogóle odcięcia Batum od teatru wojny. Punkt ten zasłonięty flotą turecką, jest nie do zdobycia od strony lądowej“. Po upadku Suchum-Kale i powstaniu ludności mahometańskiej na Kaukazie, wątpić wypada, czy Jen. Oklobžio zdoła wywiązać się ze swego zadania. Zdaje nam się przeciwnie, że telegram powyższy należy tłumaczyć w ten sposób, że Rosyanie dali wogóle za wygraną w tamtych stronach i że kolumna jen. Oklobžia starać się będzie wycofać z niebezpiecznej pozycyi i połączyć z najbliższą kolumną ardahańską.

Turcy tymczasem dość energicznie wyzyskują korzyści, jakie im przyniosło opanowanie Suchum-Kale. W piątek odpłynęła z Konstantynopola eskadra z 9 okrętów mających na pokładzie 10,000 ludzi, 5 bateryj i 50,000 karabinów. W wyprawie kaukazkiej, której dowództwo objął **Fazli** basza pokłada rząd turecki wielkie nadzieje. Jeżeli prawdą jest co donosi korespondent *Standarda*, całe wybrzeże kaukazkie od Anapy aż po Redut-Kale jest już zrewoltowane. Słychać nawet, że powstańcy przecięli już komunikacyę kolejową i telegraficzną między Tyflisem a Poti. Sułtan wydał proklamacyę do wojsk wysłanych na Kaukaz, w której poleca im oswobodzenie współwyznawców czerkieskich z pod panowania rosyjskiego. Nawet ze strony rosyjskiej przyznają, że flota turecka nie ustaje bombardowania i wysadza wojska na wybrzeże w długości 25 mil od przylądka Adler, rosyjskiego fortu nadbrzeżnego św. Ducha, aż do Oczarnczzi, które ostrzeliwali 13 b. m.

Wogóle tureccy mężowie stanu zdają się wytężać wszystkie siły, aby podjąwszy rękawicę rzuconą im przez Rosyę, prowadzić wojnę wszelkiemi możliwemi środkami. I tak donosi konstantynopolitański korespondent *Fremdenblattu*, zaprosili w. Wezyr i Szeik-ul Isiam syna Szamyla do siebie i w imieniu Kalifa zaklęli go na wszystko, aby zbuntował swych ziomków i współwyznawców przeciw panowaniu rosyjskiemu. Mehemed Ghazy bej, tak się nazywa ten syn Szamyla, zgodził się na to a podczas gdy Edhem basza przyrzekł mu za to wszelkie względy sułtańskie. Hajrułła effendi przypomniał mu nagrody niebieskie jakie czekają każdego, co walczy w obronie religii Proroka. Mehemed Ghazy bej odjechał do Erzerum, aby utworzyć z Czerkiesów mieszkających w Anatolii legion, z którymby wpadł na Kaukaz i zatknął tam sztandar powstania. W całej tej sprawie ważną rolę mają odgrywać **odaliski** czerkieskie. Wspomniany korespondent tak o tem pisze: „W tutejszych haremach żyje około dziesięć tysięcy czerkieskich odalisek z Kaukazu a w całem państwie osmańskiem, jak zapewniają osoby trudniące się handlem odalisek, jest ich podobno dwieście pięćdziesiąt tysięcy. Wiele z tych odalisek zajmuje tu i w prowincyach bardzo wpływowe stanowiska, tak n. p. matka zdetronizowanego sułtana Murada jest z rodu Czerkieską, żona ministra wojny Redyfa baszy jest również Czerkieską, a w haremie padyszacha znajduje się także kilka faworytek, których kolebką jest cienisty Kaukaz. Wszystkie te damy, które naszym dygnitarzom umieją osładzać życie, oddychają gorącą miłością ku uciemiężonej ojczyźnie, w której pozostawiły rodziców, braci i siostry i niczego bardziej nie pragną jak uwolnienia ich od jarzma rosyjskiego i ujrzenia pod panowaniem sułtana. Kilka słówek a często nawet „piękne polecenie“ przesłane krewnym mieszkającym daleko na Kaukazie wystarcza, aby rozpalić w nich ogień „świętej wojny“ i zbuntować ich przeciw Rosyi. Wielkiej liczbie mieszkańców Kaukazu już samo wspomnienie „kochanej siostry“, „drogiej kuzynki“ lub „dobrej siostrzenicy“, która przebywa w haremie X. baszy lub generała Y. a krewnym swym przesyła regularnie pieniądze i podarunki, wciśnie rewolwer do ręki przeciw „przeklętym Rosyanom“ jak Abchazowie zwykli nazywać swych panów. Przeciw Rosyi walczą zatem nietylko wojownicy, ale i odaliski, a ogień ich oczu jakkolwiek nie bezpośrednio, może być dla Rosyan bardzo niebezpiecznym.“

Bukareszt 22 maja. Car, który w towarzystwie następcy tronu, WKs. Sergiusza, ministra wojny Milutyna i hr. Adlerberga I, przyjeżdża tu drogą na Warszawę, zrobi przegląd szczególniej korpusów 4, 13 i 14, które nowo przybyły do armii południowej. Przybyło tu 300 Sióstr Miłosierdzia pod przewodem księżny Szachowskiej; ma ona urządzić wielki szpital, który utrzymywać będą przez czas wojny rodziny Szachowskich, Glebowów i Streszniewów.

Bukareszt 22 maja. Baterye rosyjskie z Flamundy (milę na wschód od Turnu-Mugurelli) strzelały wczoraj zawzięcie na monitor turecki, płynący w górę pomiędzy Sistowem a Nikopolis, uszkodziły go i zmusiły do powrotu. Baterye tureckie pod Nikopolis nie zdołały zmusić do milczenia dział rosyjskich. Przednia straż rosyjska dosięgła Góry-Boreü (mila na południe od Kalaraszy). Turcy rzucili 200 pocisków z Silistryi, na które Rosyanie nie odpowiedzieli. Dziś strzelali Turcy pod Piket do łodzi austryackiej „Klotylda“ przez półtory godziny, dopóki nie zgorzała.

Oltenica 20 maja. Pierwsze wojska rosyjskie weszły tu dziś rano o godz 4ej i zajęły baterye które opuścili Rumuni. Turcy jakkolwiek dominują swym obozem i bateryami nad Oltenicą, ani z Tartukaju, ani z monitorów nie przeszkodzili wejściu Rosyan. Jenerał dywizyi rumuńskiej Manu, wyjechał ze swym sztabem naprzeciw kolumnie rosyjskiej.

Oltenica 21 maja. Dziś w nocy nastąpiła między rosyjskiem a rumuńskiem wojskiem zupełna zmiana załogi, której Turcy nie przeszkodzili ani jednym strzałem. Po zajęciu wszystkich stanowisk przez Rosyan, dywizya Manu odeszła około godziny 5ej rano. Cara spodziewają się 26go b. m. w Bukareszcie, poczem nastąpi przegląd armii. Książę Karol powitawszy cara, uda się do głównej kwatery w Krajowy.

Petersburg 19 maja. Car odjeżdża 21 maja (2 czerwca) do armii naddunajskiej: przybędzie tam 25 maja (6 czerwca) lub 26 maja (7 czerwca). Towarzyszą mu następca tronu i Wks. Sergiusz.

Paryż 21 maja. Ajencya Havasa donosi z Konstantynopola pod d. 20 maja: Cztery wielkie transporta okrętów, cztery fregaty pancerne i parowiec kuryerski odpłynęły w piątek do Suchum-Kale z 10,000 żołnierzy, 6 bateryami i 50,000 karabinów. Także znaczna liczba Czerkiesów udała się tam statkami do Konstantynopola. **Fazli** basza objął dowództwo nad tą ekspedycyą do Kaukazu. Syn Szamyla dowodzić będzie powstańcami. Szeik-ul-Islam proklamuje w osobnej fetwie wojnę świętą przeciw Rosyi. Irade sułtańskie powołuje do służby wojennej także ludność muzułmańską. Izba deputowanych domagała się wysłania ministra wojny na pole walki. Mimo to pozostaje on na swem stanowisku w ministerstwie.

Tiflis 19 maja. Po zdobyciu przez wojsko jen. Dewla we środę, dwóch fortów pod Sasą, między niemi fortu Clari-Oglu, ostrzeliwano samą twierdzę po południu 17 b. m. przez trzy godziny. O godz. 6½ wieczór rozpoczęły kolumny rosyjskie w sile 17,000 ludzi szturm. Składały się one z 13 pułku grenadyerów cesarskich, z 80 pułku piechoty ks. Barjatyńskiego, z 153 pułku piechoty Baku, z 156 pułku piechoty Elizabetpol, z pułku dragonów Siewierskich Nr. 17, z jednego pułku kozaków tereckich i z jednego pułku kozaków astrachańskich, wreszcie z drugiej kaukaskiej brygady saperów i oddziału ochotników na koniach. Ardahan miał podobno załogę 8000 ludzi, oprócz tego obozowało kilka tysięcy w pobliżu miasta. Wojsko rosyjskie posuwało się w dwóch kolumnach po obu stronach rzeki Kura około Saniszewa i Avmaraku, podczas gdy działa rosyjskie z Sasary robiły ciągle wyłomy. Po krótkiej potyczce działowej, w której Rosyanie stracili 6 oficerów i 250 ludzi, załoga turecka poczęła się cofać i pozostawiła przedniej straży rosyjskiej, która weszła do miasta o godz. 8ej przeszło 80 dział, amunicyę, zasoby żywności i wszystkie sprzęty obozowe. W szpitalu znajdowało się 35 chorych, między którymi jeden basza. Około godz. 9 wśród odgłosu hymnu: „Boże cara chrani“ zajęło wojsko rosyjskie twierdzę. Pomimo ciemności zapadłej ochotnicy i kozacy ścigali Turków aż do Achaszenu i przyprawili ich o stratę 700 ludzi.

Konstantynopol 19 maja wieczór. Dziennik urzędowy donosi, że w ostatnich potyczkach pod Ardahanem Rosyanie stracili 300, Turcy 10 ludzi. Turcy usiłowali znów obsadzić Bajazet.

Konstantynopol 20 maja. Nadeszły tu depesze z Armenii, które mówią o zawiejach śnieżnych przeszkadzających komunikacyi.

Tiflis 20 maja. Załoga w Suchum Kale po spaleniu tego miasta i fortu cofnęła się na północ do fortów i blokhauzów pod Maramba i Sebeldinskoj, które otrzymały pomoc z Czerkasyi trzy bataliony strzelców kubańskich, regularną piechotę i baterye górskie. Turcy nie ustają bombardować i wysadzać wojsko na wybrzeże. W potyczce pod Charubani 11 b. m. jen. Okołobžio został podobno raniony. W potyczce rekonesansowej pod Karsem 10 b. m. dostał brygadyer jenerał-major *en suite* Czełokajew pchnięcie w plecy. Jen Czernajew, którego tu oczekują ma w jego miejsce objąć dowództwo brygady Daghestańskiej.

Petersburg 21 maja. Depesze wodza naczelnego armii kaukaskiej z 19 i 20 b. m. donoszą: Wzdłuż całego wybrzeża od przylądka Adler aż do przylądka Oczamesyr, nie przestają okręty tureckie bombardować i palić spokojne osady. Na kilku punktach wysadzili dawnych mieszkańców Kaukazu, którzy usiłują podburzyć do powstania ludność Abchazyi. Dla stłumienia wysłano tam wojsko. Pokazało się, iż przy zdobyciu Ardahanu zabrano 82 dział. Pomiędzy jeńcami znajduje się jeden basza. W mieście i Sandżaku Ardachan zaprowadzono administracyę rosyjską.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 maja. Dziś popołudniu o godzinie 4ej wyruszył osobny pociąg z pielgrzymami jadącymi do Rzymu. Około 300 pątników zgromadziło się na dworcu kolei. Z różnych okolic kraju przybył liczny zastęp obywateli i duchownych; liczba jednak włościan była przeważająca, widać było stroje góralskie, krakowskie, to znów włościan ruskich z pod Karpat i Podolaków. Do pielgrzymki przyłączyli się między innymi: p. Jabłonowski poseł na sejm, hr. Ożarowski, z Krakowa zaś książę Stanisław Jabłonowski i kilkunastu młodzieży. W Boguminie pielgrzymi galicyjscy połączą się z Wielkopolanami, a w Wiedniu ze Szlązakami. Ogółem na audyencyi u Ojca św., która została wyznaczoną na d. 6 czerwca, deputacya polska liczyć będzie około 500 osób.

Pielgrzymi włościanie jadący do Rzymu pod przewodnictwem X. Stojałowskiego przybędą do Krakowa dnia 26go maja. O godzinie 10ej z rana tegoż dnia odbędzie się uroczysta msza św. dla pielgrzymów z kazaniem w kościele OO. **Franciszkanów.** W czasie nabożeństwa odbędzie się kwesta na pokrycie kosztów podróży włościan.

— Zosia G. w dzień swoich imienin przysłała dla Unitów 6 złr.

— Z przyjemnością spotykamy w *Gazecie Narodowej* ostrzeżenie i upomnienie młodzieży naszej, aby nie udawała się do legionu polskiego w Stambule. Zwrot ten w jej zapatrywaniu się na sprawę legionu będzie zapewne, jak pragniemy, zupełny, bo nie chcemy przypuszczać, aby to co uważała za szkodliwe i zgubne dla młodzieży z Galicyj, miało być poczytanem za pożądane i zbawienne dla młodzieży z pod zaboru rosyjskiego, a w ogóle dla Polaków. Oto godne uwagi słowa *Gazety*:

„Pomimo ogłoszonej odezwy komitetu, organizującego legion polski w Konstantynopolu, wszyscy u nas dobrze zrozumieli, że z kraju nikt się tam udawać nie powinien, i istotnie nikt się tam nie udaje. Znalazło się jednak kilku chłopców 13- i 14-letnich, którzy nie czytając dzienników, a zresztą nie mogąc pojąć przyczyn, dla których odradzaliśmy udawania się z kraju do legionu w Konstantynopolu, ruszyli tam — którędy? na Wołoszczyznę lub Węgry! Trzech z nich przytrzymano na szczęście na granicy w Itzkanach, i odesłano rodzicom stroskanym, dwóch, którzy podobno przez Węgry się udali, dotąd przydybać nie można było. Jeżeliby tych kilka słów wpadło w ręce gorącej, patryotycznej młodzieży naszej, to zaklinalibyśmy ich na wszystko, ażeby nie ruszali się z kraju, a pilnowali nauk.

Pod dzisiejszemi okolicznościami i na dzisiejszych warunkach formowanie legionu w Stambule jest w ogóle problematyczne i bezpożyteczne, a i gdyby się okoliczności zmieniły, to i wtedy z kraju nikt do legionu iść nie powinien. Tu, w kraju, każdy na swojem stanowisku pełniąc swe powinności, czekać powinien dalszego rozwoju wypadków, na które legion w Stambule, chociażby kilka tysięcy liczył, żadnego a żadnego dzisiaj wpływu nie wywrze“.

— Wczoraj wystąpiła jako gość p. Lüde w znanej operetce: *Córka Pani Angot*, w roli panny Lange. Pierwszy występ na scenie przed nieznaną publicznością, nie może dawać słusznej miary do krytycznego ocenienia. P. Lüde, której ponętna aparycya na scenie była pohopem do oklasków, wystąpić ma podobno w komedyi.

— Wczoraj przejechało przez Szczakowę do Czarnogóry 16 lekarzy rosyjskich.

— Przez Galicyę przechodzą bardzo często całe wagony sucharów dla wojska rosyjskiego, tak przynajmniej są te przesyłki deklarowane. Wszelako mają one zawierać broń i różne przedmioty kontrabandy wojennej, a nawet materyały palne. Dzienniki lwowskie twierdzą, że w wagonach kolejowych znajdują się skrzynie blaszane, oczywiście zaś, że nie dla konserwowania lepiej sucharów.

— W skutku rewizyi kasy miejskiej w Gorlicach zarządzonej z polecenia Wydziału krajowego, okazały się tamże braki i nieład; zawieszony więc został burmistrz tameczny p. Kapuściński i kasyer miejski.

— Na kolei lwowsko-czerniowieckiej między Błotnikami a Bukaczowcami był przez parę dni wstrzymany ruch z powodu podmulenia grobli kolejowej, ale już przywrócony został.

— W Bayreuth w Bawaryi podporucznik baron Ebner, zastrzelił d. 15go b. m. pannę Drechsler na jej żądanie i potem sam sobie życie odebrał.

— Stan hr. Harry Arnima jest bez nadziei.

— Trychiny pojawiły się w zastraszający sposób w okolicy miejscowości Bischofswerda. W samej tej miejscowości zachorowało na trychiny jednego dnia 16 osób, z których jedna umarła.

— Dnia 12go b. m. na ulicy w Palermo młoda dziewczyna Róża Lerne z powodu zawiedzionej miłości zastrzeliła profesora Michała Pagano.

— Najpiękniejsze drzewo pomarańczarni wersalskiej zwane „Grand Bourbon“ w tych dniach obalone zostało wichrem. Pomarańcza ta liczyła lat 445.

— *Köln. Ztg* otrzymuje doniesienie z Konstantynopola, że spłonęła tam w d. 12 bm. dzielnica Fanar, zamieszkała przez Greków, przez patryarchę ekumenicznego i wielu dygnitarzy duchownych jak niemniej przez mnóstwo znakomitych rodzin greckich, będących ozdobą towarzystwa w Pera. Dzielnica ta, położona w części wewnętrznej złotego rogu i zasłonięta od południa grzbietem gór cypla stambulskiego, narażoną jest na prąd północnego wiatru, który właśnie najgwałtowniej szalał, gdy w domu biskupa Efezu ogień wybuchnął. Gmach z drzewa, ogarnięty został w okamgnieniu płomieniami, które wicher jak miech poddymał i rzucał przepalone belki w kierunku góry, tak że w przeciągu godziny w czterech miejscach pożar się rozszerzył. Ratunek był nadaremny, ciasnota krzywych ulic, tłum ludzi cisnących się bez ładu i morze płomieni zamieniły w zgliszcza 300 domów (200 spaliło się tygodniem wprzód). Na szczęście klęska ta nie dotknęła ubogiej klasy. Wnętrze wielu domów spalonych przedstawiało nie tylko zamożność ale zbytek, jak np. domy ex-patryarchy Joachima, Stauroli effendego reprezentanta patryarchatu przy Porcie, profesora Spatharo, małoazyatyckiego klubu „Mikra Asia“ i inne.

— Wielkie pożary lasów według telegramu dziennika *Daily News* z Nowego Jorku d. 16go b. m., srożą się właśnie w górzystych okolicach kilku północno-amerykańskich Stanów jednocześnie, co wskazuje, że zostały spowodowane zbrodniczą ręką. Palą się mianowicie bory pod Nowym Jorkiem na Long Island, w Massachusetts, Newhampshire, Maine, Pensylwanii, Kanadzie i pod St. John w Nowym Brunświku. Wielka część tak zwanych Białych Gór stoi w płomieniach. Zniszczone są drogi żelazne, młyny i domy mieszkalne, a setki mieszkańców utraciły całe mienie. Zarazem dodaje telegram, że w mieście St. Stefan w Nowym Brunświku d. 15go b. m. pożar zniszczył 70 domów, wartości pół miliona dolarów.

— Jak wiadomo, mieszkanie prezydenta Stanów Zjednoczonych w Washingtonie, zowie się „białym domem“. Początek tej nazwy jest następujący: Anglicy zdobywszy w r. 1814 miasto Washington zburzyli lub spalili wszystkie budynki tej małej nawówczas mieściny, a między niemi dom prezydenta zbudowany z szarego wapienia. Mury tego domu przepalone do białości kredowej, odnowione zostały i zarównane już nie dawnym szarym kamieniem, lecz białym. Ta zmiana barwy domu dała mu nazwę „białego domu“. Później stanął większy i wspanialszy dom na tem miejscu w formie pałacowej, ale zachował nazwę „białego domu“.

— Pani Hayes, żona nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych jest gorliwą apostołką wstrzemięźliwości i w domu jej nie postoi żaden napój, prócz wody i herbaty. W wielkim był przeto prezydent kłopocie, gdy na obiedzie urzędowym pani Hayes upierała się, aby nie stawiono wina na stole. Sekretarz stanu miał z nią długą z tego powodu dysputę, skutkiem której ograniczono liczbę butelek do najmniejszego wymiaru, a nadto sam prezydent i syn jego musieli ponowić ślub wstrzemięźliwości, żeby go nie złamali podczas wiwatów, które też spełnili wodą sodową ze sokiem.

TEATR. We czwartek dnia 24go maja: Pierwszy gościnny występ **Wincentego Rapackiego**, artysty teatrów warszawskich: Anegdota drmatyczna w 3 aktach, przez J. I. Kraszewskiego: *Panie Kochanku.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 22go maja cały dzień i wieczór deszcz; termometr od 8·0 doszedł do 10·0 C. — Barometr z małym ruchem; rano o 6ej dnia 23go maja stan jego był 740·5 millim., termometru 8·2 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 24go maja: Św. Joanny wdowy.

Wiadomości bibliograficzne.

— Tygodnika *Krynicy* pod redakcyą L. Zieleniewskiego Nr. 1 zawiera: Słowo wstępne i sprawozdanie o ruchu i postępie Zakładu zdrojowego w Krynicy za rok 1876. Wiadomości bieżące o zakładach zdrojowych krajowych, tudzież *Vademecum* dla podróżujących do Zakładu zdrojowego w Krynicy.

— Nr. 20ty *Przeglądu Lekarskiego* zawiera prace: Lachowicza (z Warszawy), przypadek gośćcowego zapalenia opon mózgowych; Krówczyńskiego (we Lwowie): zapiski kazuistyczne (c. d.); Pietrzyckiego (w Jaśle): o rozpuszczalności niektórych garbników alkaloidowych; Goldhabera (w Mielcu), przypadek sądowo-lekarski; Sprawozdanie z dzieła Förstera o stosunku chorób oka do chorób ogólnych przez Dra Laskiewicza (w Wiednin); Wyciągi z prac obcych; Sprawozdania z posiedzeń Wydz. lek. Tow. P. N. w Poznaniu i Tow. lek. krakow. kilka słów o Zakopanem przez Dra Ściborowskiego (c. d.); wiadomości bieżące i piśmiennictwo lekarskie.

— Nr. 10ty *Dwutygodnika medycyny publicznej* zawiera: Janikowskiego: Uwagi o projekcie ustawy budowniczej dla miast i miasteczek (dok.); Jakubowskiego: Szpital św. Ludwika w Krakowie (dok.); Markiewicza: O śmiertelności ludn. fabrycznej w kraju naszym (c. d.); Kronika i rozmaitości; Statystyka lekarska; Sprawy Towarzystwa lek. galic.; Medycyna sądowa; Janikowskiego: Pęknięcie śledziony urazowe; Nowe dzieła; Wiadomości osobowe; Nekrolog M. Woydego i Fr. Oesterlena.

— We Lwowie wyszła nakładem autora książka p. t. *Rozbrat myśli i ujemne strony naszego piśmiennictwa* (warszawskiego) napisał M. Krasuski.

— W Warszawie w drukarni Czerwińskiego i sp. wyszedł *Skorowidz do Pamiętnika religijno-moralnego wydawanego w Warszawie r. 1841 — 1862*, ułożył X. Ignacy Polkowski, 8ce str. 104; odbito tylko w 150 egzempl.

Nr 9 *Rolnika* zawiera: O podatku osobisto-dochodowym; O reformie ustawy leśnej, przez Dra E. Tilla (dok.); Żywienie i pielęgnowanie trzody chlewnej przez T. Zulaufa (c. d.); Wycieczka studentów szkoły dublańskiej; Korespondencya z Olejowa; Ogłoszenie Krakowskiej dyr. Tow. wzajemn. ubezpieczeń; Część urzędowa; Wiadomości bieżące; Część handlowa; W odcinku spostrzeżenia o melioracyi gruntów przez Karpuszkę.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Chociaż w świeżo ubiegłym tygodniu zachodziły fakta polityczne, które mogły silnie podziałać na giełdy w różnych kierunkach i znaczne oscylacye kursów wywołać, nie zaszło jednak nic podobnego. Chwilowe powodzenie broni tureckiej na tyłach azyatyckiej armii rosyjskiej nie usposobiło giełd zbyt różowo, trudno bowiem przewidzieć, czy komenda turecka będzie umiała wyzyskać wszystkie korzyści, jakie ztąd dla Porty wyniknąć mogą i czy będzie miała siły potemu. Z drugiej znów strony zmiany zachodzące we Francyi są dotąd tak niezdecydowane i tak niejasne piętno noszą na sobie, że oprócz chwilowego spadku rent francuskich na targu paryskim o 55 centimów, żadnej innej ważnej dywersyi na giełdach europejskich nie zdziałały.

Na giełdzie wiedeńskiej renty trzymały się na wysokości kursu poprzedzającego tygodnia z małą tendencyą ku zwyżce, ale przy słabym bardzo ruchu tranzakcyjnym. Na osłabienie tego ruchu, który przed niedawnym czasem był jeszcze dość ożywionym, nie działały tyle wpływy polityczne, ile wyczerpnięcie się kapitału, który się w nich notował, Więcej nieco poszukiwano w ubiegłym tygodniu losów pożyczkowych, które też z tej przyczyny małą podwyżkę kursu uzyskały.

Taka sama tendencya do zwyżki, przy dosyć ożywionem poszukiwaniu, panowała na targu wiedeńskim w akcyach kolejowych. Między niemi najznaczniejszego podwyższenia w kursie doznały akcye kolei Karola Ludwika. Zdaje się to pozostawać w związku z uchwaleniem dwuprocentowej superdywidendy na ostatniem ogólnem zgromadzeniu akcyonaryuszów pomienionej kolei. Odbyło się ono 14-go b. m. pod przewodnictwem ks. Jabłonowskiego. Czysty zysk okazał się, po strąceniu funduszu na opłatę kuponu procentowego, wystarczającym na opłatę dwóch procentów superdywidendy i przeniesienie jeszcze znacznej kwoty do zysków roku następnego, z przeznaczeniem użycia ich na powiększenie niektórych budynków kolejowych. Przyjęło też Zgromadzenie do wiadomości komunikacyę Rady zawiadowczej, że nieustalone dotąd stosunki gwarancyjne tyczące się starej i nowej części kolei ostatecznie uregulowanemi zostały. Skutkiem tego wszystkiego podniósł się w ciągu ubiegłego tygodnia kurs akcyj kolei Karola Ludwika, mimo chwilowo zatamowanego ruchu na kolejach z Rosyi do Galicyi prowadzących, z 219.50 na 222 złr.

W walutach małe tylko zmiany mamy do zaznaczenia. Srebro spadło o 1%, skutkiem chwilowo mniejszej potrzeby jego na targu angielskim; w walucie złotej, nie było żadnej spekulacyi, dla tego też żadna zmiana w kursie jej nie zaszła. Ciągły wywóz zboża przy wysokich cenach, utrzymuje też kurs dewiz na stopie średnio wysokiej. Srebro 113.50. Dwudziesto-frankówki 10.34. Londyn 129.

Wiedeń 20 maja.

Pogłoski miewają najczęściej podejrzane źródło; mogą się czasem sprawdzić, ale też nieraz bywają utworami bądź wybujałej, bądź zastraszonej wyobraźni, albo i wynalazkiem jednej koteryi finansowej. W każdym razie powinny być przyjęte *cum grano salis*, a co się tyczy wieści teraz obiegających, to nader trudno z nich wymiarkować, co na wczorajszej wielkiej radzie ministeryalnej postanowionem zostało. O tem, i czy tylko sprawa wspólnej ugody, czy też i kwestye zagraniczne były przedmiotem narad, oraz jaki to „szczęśliwy wypadek“ pp. Tiszę i Andrassego jednocześnie sprowadził do Wiednia, może już za dni kilka będzie się można dowiedzieć i ta wiadomość może nada interesom wyrazistszy kierunek; ale jak dotąd ani powodzenia tureckie w Małej Azyi, ani nagła zmiana ministrów we Francyi nie zdołały ekonomiczno-finansowemu letargowi końca położyć. Pewnem jest, że kryzys oryentalna i wypadki dalsze mogące się z niej wyrodzić, jeszcze nie są na kursach zeskontowane; ale przy dzisiejszem ubóstwie materyalnem giełdy, tylko gwałtowny jakiś cios może bądź spekulacyi, bądź kontrminie dodać odwagi, a dopóki coś podobnego nie nastąpi, renty słabych walorów nikt ryzykować i na jedną kartę postawić nie zechce.

Znowu mamy w końcu tygodnia te same prawie kursa, które były notowane ośm dni temu. Renta w złocie trochę słabsza (po 69,90) skutkiem spadnięcia w Paryżu; za to renta w banknotach, która na początku tygodnia stała po 57,80, nieco drożej płacona po 58,10, bo ją po terminie majowym kapitał miejscowy znów po trosze skupuje. Ludwiki bez zmiany po 10,33, akcye kredytowe po 135,20, a jeżeli się akcye banku anglo-austryackiego podniosły zwolna do 69, choć instytut procentów nie płaci żadnych, to dlatego, że zebranie ogólne w zeszłym tygodniu odbyte, uchwaliło dalszą redukcyę kapitału towarzyskiego do 18 milionów, co tym sposobem ma nastąpić, że 10,000 akcyj będzie wykupionych i z obiegu cofniętych czyli zniszczonych. Dlatego więc, że sam instytut musi tę ilość akcyj wykupić, spekulacya korzystać próbuje, ale może sobie przy tem ręce poparzyć, gdyż bank, jeżeli mu to dogodzić potrafi, z łatwością kurs własnych papierów obniżyć; a kto wie, czy tego nie zrobi, bo im taniej akcye nabędzie, temże większy zysk na tej operacyi będzie mógł przed przyszłem zebraniem ogólnem wykazać. Te wykupna własnych akcyj, jako sposób zredukowania kapitału towarzyskiego, wchodzą teraz w modę. Redukcye kapitałów są wprawdzie tem umotywowane, iż w tych nader jałowych czasach wielkie kapitały są zbyteczne i trudne do odsetkowania, na co każdy się zgodzi.

Ale można uważać, że rezultaty osiągnięte na wykupnie akcyj, służą do upiększenia bilansów; rachunek jest prosty. Oto n. p. nominalna wartość każdej akcyi Anglobanku wynosi 120 złr.; a zatem kupiwszy ją, dajmy na to, po 70 złr., instytut zyska po 50 złr. na sztuce, czyli na 10,000 akcyach, pół miliona złr. i w ten sposób tanim kosztem „ukonsoliduje“ swoją sytuacyę i przyjdzie napowrót do funduszu rezerwowego, którego jak wiadomo, już nie miał, a oprócz tego rada zawiadowcza wykaże złr. 500,000 zysku. *Est modus in rebus.*

Ale jeżeli funkcyonować chcące instytuta znajdują słuszne powody redukowania swych kapitałów, to trzeba przyznać, że proponując na dopiero co odbytem 8em zebraniu ogólnem likwidacyę, rada zawiadowcza Franko-Austryackiego banku poparła swój wniosek bardzo słusznemi motywami, które do ogólnej sytuacyi zastosować się dadzą. „Zbecennienie wszelakich wartości, które od lat czterech robi ciągle postępy i którego skutki tak na Frankobank jak na każdy inny instytut oddziaływać muszą, a któremu żadna spółka zaradzić nie jest w stanie, jak niemniej ogólne finansowe i polityczne położenie, które ani końca powszechnie panującego zastoju, ani polepszenia interesów przez długi czas spodziewać się nie pozwala“, oto powody bez ogródki przytoczone przez radę zawiadowczą, a które do przekonania zebranych akcyonaryuszów trafić umiały. Poniósłszy w dwóch ostatnich latach 2,637,500 złr. straty, był to jedyny środek wyratowania pozostać mogącej reszty.

Trochę, lecz bardzo nie wiele życia było na targu kolei żelaznych tak dla akcyj, jak dla obligacyj. Nic dziwnego, że się podniosły akcye Karola-Ludwika, skoro po takim roku, jak zeszły, to prawdziwie wzorowo administrowane przedsiębiorstwo z zarobionych pieniędzy nietylko płaci 4⅕ złr. superdywidendy, lecz i 407,000 złr. na rachunek następnego roku przenieść jest w możności. Wyjaśnienia dane przez radę zawiadowczą Staatsbahnu na zebraniu ogólnem złagodziły wrażenie, które w pierwszej chwili sprawozdanie wywołało i akcye tej kolei podniosły się z 217 do 220.

Wiedeń 22 maja.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 933, węgierskich 2001, niemieckich 112 — razem 3046 sztuk.

Galicyjskie płacono od 54, 56, 57½ do 58 złr.; węgierskie od 52, 58 złr., osobliwe 60½ złr.; niemieckie kolorowe dla exportu od 60 do 66 złr., — zrana był targ ożywiony, później szło gorzej, jednakowoż wszystko sprzedano.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 756, średnio ciężkich węgierskich 1423, ciężkich bagonów 1224 — razem 3403.

Galicyjskie płacono od 38 do 44 złr.; średnio-ciężkie węgierskie od 42 do 47 złr., ciężkie bagony od 47 do 51 złr. — za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirböck.

Peszt 19 maja. *(Targ zbożowy).*

Z powodu Zielonych Świąt nie było obrotu w handlu zbożowym. Tendencya mdła. Ceny bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 14·80 do 15·—; na 78 kilogram. od 15·60 do 15·70; żyto na 70 do 72 kilogram. od 11·30 do 11·50; jęczmień na 62 do 63 kilogram. 7.45 do 8·90; owies na 36 do 40 kilogra. od 8·20 do 8·35; kukurudzę na 74 kilogra. od 7·60 do 7·70; proso od 7·40 do 7·50 złr.; Spirytus od 33·50 do 34·— złr.

Wrocław 19 maja.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 22·90 mark; żyto na 200 f. po 18·80 m.; owies na 200 f. po 15·20 m; rzepak za 200 f. brutto po —·— mark; olej po 67·50 mark.; spirytus na 100 Tralesa po 51·— mark.; na czerwiec i lipiec po 52·— mark.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 maja. *Le XIX Siècle* zaprzecza twierdzeniu, jakoby Thiers miał wydać manifest. Jutro odbędzie się ważna narada w radzie municypalnej paryskiej.

Paryż 22 maja. Donoszą z Aleksandryi, że Anglia skupuje tam żywność dla 80,000 ludzi. Statki angielskie krążą u brzegów Egiptu. Rothschild zakupuje papiery egipskie.

Rzym 21 maja. Zaraz po utworzeniu nowego gabinetu francuskiego książę Decazes przyjmował nuncyusza papieskiego i w imieniu Mac Mahona prosił go, ażeby w tej chwili zalecał biskupom największą ostrożność, a rządowi papieskiemu, aby wyraził ubolewanie swoje, jeśliby mimo zalecanego umiarkowania zaszła potrzeba użycia surowszych środków przeciw duchowieństwu. Poseł hiszpański przy stolicy apostolskiej ociąga z powodów politycznych powrót swój z urlopu, chcąc uniknąć jakich starć z stolicą papieską ze względu na dawniejsze zajścia jej z Hiszpanią. Papież był dziś rano nieco słaby, ale pełnił swoje codzienne zajęcia i miał naradę z Mgrem Simeoni, któremu udzielił listy tajne z Paryża. Książę Napoleon, syn cesarza, winszował dziś Papieżowi jubileuszu; Papież kazał mu odpisać, wyrażając najlepsze życzenia na przyszłość. Biskupi i wikaryusze apostolscy różnych krajów nawiedzonych wojną lub na wojnę wystawionych, żądają informacyj co do zachowania się swego i katolików. Po dłuższej naradzie między prefektami propagandy a Simeonim, postanowiono petentom zalecić, aby mieli wzgląd na stanowisko swoje, bez ustąpienia w czemkolwiek od nauk stanowiących podstawę Kościoła.

Rzym 21 marca w nocy. Izba zajmowała się projektem opodatkowania cukru. Minghetti był przeciwny projektowi i rozbierał położenie finansowe kraju, przyczem nadmienił, że rezultat ruchu skarbowego z r. 1876 nie jest zadawalający i że jeźli administracya skarbowa nie będzie w tym roku postępowała z rozwagą, równowaga w budżecie może być narażoną. Incagnoli broni projektu, który uważa za stosowny i potrzebny. — Papież przyjmował dziś liczne deputacye Włochów i cudzoziemców.

Petersburg 21 maja. Dwór przenosi się we środę do Carskiego Sioła. Poseł w Wiedniu Nowikow otrzymał urlop na trzy tygodnie i udaje się w osobistych sprawach do Moskwy z powodu śmierci swego ojca. Jak pisze *Agence russe*, hr. Szuwałow wraca w połowie czerwca do Londynu.

Port Said 20 maja. Eskadra angielska odpłynęła znów stąd, a tylko pancernik „Hotspur“ pozostał na miejscu.

Gibraltar 20go maja. Korweta austryacka „Dunaj“ przybyła tu dzisiaj. Cała załoga zdrowa.

Jeszcze nie ustały komentarze wywołane podróżą p. Tiszy i ostatnią radą ministrów. Rokowania z rządem berlińskim o traktat celny nie postąpiły naprzód. Do Berlina udaje się w tych dniach radca dworu Schwegel, w celu przyspieszenia układów, które przeciąga gabinet berliński, jak gdyby chciał trzymać ugodę austro-węgierską w zawieszeniu, a tem samem przeszkodzić monarchii do czynnego wystąpienia na zewnątrz.

Tymczasem węgierskie dzienniki i kluby parlamentarne w Peszcie, w polityce zewnętrznej okazują nerwowe rozdrażnienie, a w polityce wewnętrznej przygotowują się do opozycyi w kwestyi ugodowej. Świeżo odbyła się narada trzech opozycyjnych odcieni, z lewicy niepodległej i konserwatywnej prawicy. Zgodzono się, aby głosować przeciw taryfie celnej, lub w ostatnim razie przyjąć ją tylko na pięć lat. Odroczenie aż do jesieni sprawy ugodowej w Radzie państwa i w sejmie, za czem dziś przemawia wiele głosów, budzi obawy *Pester Lloyda.* Pod naciskiem bowiem wypadków — mówi organ hr. Andrassego — łatwiej przyjść do zgody i porozumienia; natomiast wypadki mogą zmienić położenie, lub wpłynąć na stanowisko stronnictw parlamentarnych i pozakonstytucyjnych.

Kanclerz niemiecki zjawił się wreszcie w Berlinie, zkąd ma jechać do Kissingen, wszelako najmniej kilka dni zabawi w stolicy. Przyjazd jego jest podobno przyśpieszony, a przeto przypisać go można zmianom zaszłym we Francyi, które z natury rzeczy niemogą mu być na rękę. Zdaje się, że w Berlinie przewidywano zamach stanu albo rewolucyę, czyli obalenie Mac-Mahona, a przynajmniej przyjście do władzy lewicy skrajnej. Mowa Moltkego w praktycznem zastosowaniu wydała już taki owoc, że pułki należące do 15go korpusu wraz z pułkami bawarskiemi stojącemi w Metz, będą powiększone do 800 ludzi w każdym batalionie, a nadto załogi w Strassburgu, Metz i Thionville wzmocnione będą dwoma pułkami piechoty; wreszcie trzy pułki jazdy idą do Alzacyi a załoga w Moguncyi, licząca trzy pułki piechoty, będzie ich miała cztery. Na całej linii od Rastattu do Koblencyi wzmocnione będą siły zbrojne niemieckie.

Kuryer Poznański umieścił znakomity i śmiały artykuł zgodny z naszem zapatrywaniem się na stanowisko narodu polskiego wobec dzisiejszych wypadków. Nie powtarzamy go jedynie dla braku miejsca.

Zaprzeczają dzisiaj wszystkim wiadomościom, które krążyły podczas świąt, a których nie powtarzaliśmy, czy to o radzie ministrów w Wiedniu, która miała powziąć ostateczne postanowienie w sprawie wschodniej, czy to o naradach wojskowych w celu mobilizacyi, czy o zwołaniu delegacyj, które miało nastąpić w czerwcu, czy nawet o *ultimatum* postawionem Rosyi z powodu przekroczenia Aluty (!). Pod tym względem wczoraj telegrafowany artykuł *Presse* nacechował położenie. Rosyanie nie cofną się po za Alutę, ale półurzędowe wieści o życzeniach Austryi pod tym względem cofnęły się i ograniczyły do Serbii.

Poseł rosyjski w Wiedniu dostał urlop trzytygodniowy i udaje się w osobistych interesach do Moskwy. Następnie ma przybyć do Płojeszczów, gdzie jak wiadomo, zamieszka cesarz Rosyjski. Powrót zaś hr. Szuwałowa zapowiedziany jest do Londynu w początkach czerwca. Dwór rosyjski przenosi się z Petersburga do Carskiego Sioła, zkąd cesarz Aleksander udać się ma do armii 21 maja (v. s.) czyli 2 czerwca. Mówią, iż jechać będzie na Warszawę, gdzie się zatrzyma. Ks. Milan serbski ma odwiedzić cesarza w Płojeszczach.

W ogóle mało dzisiaj wiadomości, bo podczas świąt nie wychodziły dzienniki a tem samem nie mógł nikt puszczać w świat sensacyjnych doniesień; tych zaś zawsze jest więcej, niż rzeczywistych faktów.

Ogłoszenie niepodległości Rumunii i wypowiedzenie przez nią wojny Turcyi: oto jedyne fakta, które zaszły podczas świąt. Tym sposobem wypadki w Bukareszcie wyprzedziły o wiele twierdzenie lorda Derby, króry w dyskusyi, jaka się toczyła w Izbie lordów, wyraził zdanie, iż nie pora jeszcze rozbierać pytania, o ile traktat paryski należy uważać za obowiązujący lub nie. Rumunii bowiem byt polityczny oraz stosunek do Turcyi i nabytki terytoryalne określone zostały rzeczonym traktatem. Mimo twierdzenia *Mem. diplom.*, które bynajmniej się nie potwierdza, że Anglia i Austrya zaprotestowały przeciw ewentualnemu, politycznemu usamowolnieniu się Rumunii, można krok ten przez Izby rumuńskie zrobiony uważać jako fakt nieodwołalny, a przeto traktat paryski jako naruszony w jednym z najważniejszych jego paragrafów. O ile w powzięciu tak waznego postanowienia rząd książęcy w Bukareszcie był z kądinąd zachęcanym dotąd nie jest należycie wyjaśnione. Wprawdzie minister spraw zagranicznych Kogolniczano sprzeciwiał się postanowieniu temu, lecz prezes ministrów Bratiano, który w ostatnich czasach w ciągłych pozostawał stosunkach z główną kwaterą rosyjskiego naczelnego wodza, stanął w Izbie po stronie partyi niepodległości i poparł żądanie tejże co do wypowiedzenia wojny i ogłoszenia niepodległości. Zaraz potem Izba wykreśliła z budżetu pozycyę zawierającą opłacany porcie haracz przez rząd książęcy. Haracz ten wynosił nieznaczną kwotę rocznie uiszczaną, ale po zawarciu traktatu paryskiego aczkolwiek zredukowany do minimum, utrzymany został w celu należytego określenia zależności księstwa od Sułtana. Obecnie stosunek ten zasadniczo zostaje zmieniony. Dla Turcyi jest to pierwsza i nie bez znaczenia klęska, która dla Rosyi stanowi korzyść niemałą, jako ważne naruszenie traktatu paryzkiego.

Z Francyi tę tylko pomyślną dla nowego porządku rzeczy zapisać można wiadomość, że dotąd cieszy się ona najzupełniejszym spokojem, który nigdzie zakłóconym nie został. Książę Broglie tymczasem bierze się energicznie i raźno do dzieła i zmienił już niemal całą administracyę, a szczególniej prefektów mianowanych przez liberalne i bezwyznaniowe ministeryum Simona. Najprostsza to droga i zawsze we Francyi używana, aby zapewnić zwycięstwo i powodzenie nowemu systemowi. Zmiany zaszłe we Francyi ciągle niepokoją Włochy i wywołują pełne oburzenia wystąpienie dzienników włoskich. W Niemczech dotąd zdają się spokojniej zapatrywać na nie. W Wiedniu ochłonięto już z pierwszego wrażenia, a tylko wiernokonstytucyjne organa zdradzają wielką do nowego porządku rzeczy niechęć. Możnaby z tego powodu użyć znanego przysłowia polskiego o czapce.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 23 maja. *Wiener Ztg* donosi: Patent cesarski z d. 19 maja rozwięzuje sejm Krainy i zarządza bezzwłoczne rozpisanie nowych wyborów.

Berlin 22 maja. Książę Bismark zabawi tu dni kilka; wczoraj był u Cesarza, a potem wyjeżdża na kuracyę do Kissingen.

Bruksela 23 maja. *Journal de Bruxelles* oświadcza, iż mniemany list papieski do króla Belgijskiego, ogłoszony w jednym z dzienników wiedeńskich, jest podrobiony.

Paryż 23 maja. Zapewniają, że wiceadmirał Gicquet des Touches ma zostać ministrem marynarki. Reprezentanci obcych mocarstw dali prezesowi ministrów księciu Broglie zapewnienia zadawalniające.

Petersburg 22 maja. *Goniec urzędowy* ogłasza pismo Cesarza do ministra wojny, w którem Cesarz wyraża ministrowi w słowach bardzo pochlebnych podziękowanie za dobry stan rozmaitych gałęzi służby wojennej, z czego się okazuje zupełna gotowość armii do spełnienia świętej powinności. Wyjazd Cesarza do głównej kwatery armii dunajskiej naznaczony jest na dzień 2 czerwca (21 maja). W orszaku Cesarza znajdować się będą także radzcy stanu Hamburger i Jomini.

Petersburg 23 maja. Donoszą z Soczów z dnia wczorajszego: Pod Adlerem gorący bój z Turkami, którzy uderzyli na Rosyan; bombardowanie bardzo silne od godz. 10ej rano.

Kopenhaga 22 maja. Ministeryum spraw zagranicznych obwieszczeniem z d. 18go b. m. ogłasza przepisy co do zachowania się kupców i żeglarzy ze względu na wojnę rosyjsko-turecką.

Bukareszt 23 maja. Ogłaszają urzędownie, że Rumuni utracili we wszystkich dotychczasowych utarczkach tylko 3ch rannych i 6 zabitych. Na obchód rocznicy wstąpienia księcia Karola na tron, Bratiano w mowie swej do księcia położył na to nacisk, że polityka Rumunii dowiedzie Rosyi i Austro-Węgrom, że pragnie tylko utrzymania tego, co istnieje i odpycha wszelkie puszczanie się na awantury. Bratiano powitał księcia, jako pierwszego niepodległego księcia Rumuńskiego. Książę odpowiedział, że spodziewa się, iż niepodległość Rumunii stanie się nieodwołalną i będzie uznaną przez mocarstwa, gdyż niepodległość ta zabezpiecza pokój nad Dunajem.

Konstantynopol 21 maja wieczór. Doniesienie Havasa mówi: W skutku zdobycia Suchum-Kale Sułtan ułaskawił więźniów, którzy odbyli dwie trzecie kary; większa ich część wstąpi do wojska. Syn Szamila odjechał ztąd. Posłowie niemiecki, austryacki i włoski mają w ciągu tygodnia posłuchanie u Sułtana.

Kursa. Wiedeń 23go maja godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 58·30. — Renta srebrna 64·15. — Losy z r. 1860 107·70.— Akcye Banku Narod. 769·—. Akcye kredytowe 134·50. — Londyn 128·95. — Srebro 113·10. — Napoleony 10·33½ Lombardy 74·75 — Losy z r. 1864 133·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 203·——Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 100·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 89·50 — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 68·75 — Obligacye indemn. galicyjskie 83·75 — Losy premiowe węgierskie 69·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 82·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 108·—. — Listy zastaw. hipoteczn. 85·75 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 63·30— — Ruble 135 87.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 23 Maja.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 33½	1 40½
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 75	1 90
Mark niemiecki „ 1 „	0 62¾	0 64¼
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 02	5 18
Dukat austryacki „ 1 „	5 02	5 18
Napoleondor „ 1 „	10 26	10 50
Półimperyał „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	112 50	114 50
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	111 —	113 —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	91 —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 75	85 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w.a.)	— —	77 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	81 —	83 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	84 50	87 —
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	86 —	89 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł.w.a.	82 50	87 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w.a.	84 50	88 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
(Oprócz bież. kupona, obliczającego się każdego w miarę terminu płat.)		
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	— —	95 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	95 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	91 —	93 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	79 —	81 —
(rub. i kop.)		
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	200 —	205 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	99 —	103 —
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
Losy m. Stanisławowa	16 50	19 50
Wiedeń 22 Maja.		
5% zjedn. dług państ. bank.	58 35	58 50
5 „ „ „ „ srebr.	64 25	64 40
„ Oblig. ind. niż. Austr.	103 —	— —
„ „ „ czeskie	103 50	— —
„ „ „ węgierskie	72 50	73 50
„ „ „ galicyjskie	84 —	85 25
„ „ „ bukowińsk.	79 —	80 —
„ „ „ siedmiogr.	69 25	69 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	94 —	94 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 80	95 10
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	82 —	82 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	82 —	82 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ 20	96 —	96 50
6 „ „ „ „ „ 36	85 —	86 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.	106 —	106 50
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	87 —	87 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	138 —	138 50
6 „ Banku gal. hipot.	— —	85 85
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	306 50	308 —
„ „ „ 1854	104 —	105 —
„ „ „ 1860	107 75	108 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	117 25	117 75
Losy pożyczki z r. 1864	132 25	132 75
„ prem. pożyczki węg.	69 50	70 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	20 —	21 —
„ kredytowe	156 25	156 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 50	94 50
„ księcia Salm	36 50	37 50
„ „ Palffy	26 50	27 —
„ „ Klary	28 —	30 —
„ hr. St. Genois	24 50	25 —
„ miasta Budy	29 50	30 50
„ Windischgraetz	23 50	24 25
„ hr. Waldstein	22 —	22 50
„ hr. Keglevich	11 50	12 50
„ Rudolfa	13 25	13 75
„ tureckie 400-frank.	12 50	13 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	769 —	772 —
Zakładu kredytowego	135 —	135 20
Żeglugi parow. na Dunaju	308 —	310 —
Kolei północ. Ferdynands	1855	1860
„ rządowej fr. a.	220 50	221 50
„ zachod. c. Elżbiety	132 50	133 50
„ Południowej	74 50	75 50
„ Galicyjskiej	203 25	203 50
„ Czerniowieckiej	100 —	101 —
„ Albrechta	34 —	36 —
„ węg. północ.-wschod.	89 75	90 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	103 50	104 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	94 75	95 —
„ Koszycko-Bogumił.	82 75	83 —
„ Siedmiogrodzkiej	79 —	80 —
„ Cisańskiej	159 50	160 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	108 75	109 25
„ Franciszka Józefa	113 50	114 —
Banku anglo-austryackiego	69 50	70 —
Zakładu kredytowego węg.	115 50	116 —
Banku franko-austryackiego	0 —	00 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	73 50	74 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	64 —	64 50
„ państwowej 500 fr.	156 —	158 —
Emisya z r. 1867	146 50	147 25
„ południowej 500 fr.	112 50	113 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Ferd. 100 złr.m.k.	101 50	101 75
„ „ „ 100 złr. w.a.	97 50	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	106 50	108 75
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	84 —	86 —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z.wa. w srebr. 5% za 100 złr.	102 25	102 —
Emisya II.	99 50	99 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	73 50	74 —
Emissya z r. 1867	71 50	72 —
„ Siedmiogr. 200 złr.w.a.	57 50	57 75
„ ks. Rudolfa 300 złr.w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	72 75	73 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	6 11	6 13
„ dukat na wagę	6 11	6 12

	płacą	żądają
Napoleondory	10 32^{5}	10 33^{5}
Suweryny angielskie	12 87	12 92
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	113 —	113 25
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	63 30	63 40
Rubel pap.	1 39	1 39^{50}
Lwów 22 maja.		
Dukat holenderski	5 96	6 10
„ cesarski	6 00	6 15
Półimperyał rosyjski	10 40	10 75
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 80
„ papierowy	1 38½	1 41
Marki 100	62 90	64 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	81 70	83 —
„ „ „ „ „ 4 „	75 50	76 75
„ „ Banku hipotecz.	85 75	87 10
Obligi indem. bez kupon.	83 25	84 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	201 75	204 50
„ „ Lwow.-Czern.	100 —	103 —
„ banku hipot. gal.	212 50	216 —
Warszawa 19 maja.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawn. 1ej seryi	95 —	— —
„ „ 2ej seryi	95 —	— —
kupon	163⅓	— —
„ „ nowe	92 15	92 45
kupon	204⅙	— —
„ likwidacyjne	80 15	80 45
kupon	184 4/6	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	193 —	— —
„ „ „ 1866 „	187 —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.25 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.58 p. p. 7.10 w. 8.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebin zaś idzie pośp: pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m, 50 wieczór.

(1239-2-2)

Za duszę ś. p.

Księcia

Jerzego Lubomirskiego

odbędzie się

Msza święta

w kościele OO. Dominikanów
w Krakowie
w kaplicy Lubomirskich
we czwartek dnia 24 maja b. r.
o godz. $9^1/_2$ zrana.

Pielgrzymka włościan do Rzymu.

Pielgrzymi przybędą pod przewodnictwem X. Stojałowskiego do Krakowa d. 26 maja. Tegoż dnia o godz. 10éj rano odprawioną zostanie uroczysta Msza święta dla Pielgrzymów w kościele OO. Franciszkanów, gdzie także oglądać będzie można chorągiew włościańską dla Ojca Ś. przeznaczoną. W czasie nabożeństwa będzie kwesta na pokrycie kosztów pielgrzymki. (1311-1-2)

Kancelarya
Krakowskiego Towarzyst. Technicznego

znajduje się przy ul. Grodzkiéj pod Nr. 95 na I. piętrze. Zgłoszenia miejscowe i zamiejscowe uprasza się tamże. (1309-1-3) *Lindquist*, sekretarz Tow.

Dom o jednem piętrze **zaraz do sprzedania tanie.** — Wiadomość w Hotelu Drezdeńskim u portyera Michała. (1310-1-3)

ADWOKAT

Dr. Rafał Goldmann

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 97
poszukuje Koncypienta posiadającego praktykę sądową lub adwokacką. (1312-1-3)



Wiedeński skład i fabryka pościeli własnego wyrobu
Ludwika Webera

w Krakowie, Rynek Nr. 52, przy wchodzie w ulicę Grodzką, obok p. Korala,
poleca Szanownéj Publiczności po cenach fabrycznych **Łóżka żelazne,** łóżeczka dla dzieci i **Kołyski. Elastyczne wkłady** do łóżek, oraz **Materace,** Sienniki i Piernaty. **Kołdry** jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i tybetowe. Poduszki z pierza, puchu i włósia, oraz Bieliznę pościelową. Przyjmuje wszystkie w ten zakres wchodzące zamówienia, tak nowe jak i do przerabiania, które jaknajsumienniéj i spiesznie wykonywa po cenach nader umiarkowanych. (480-1-3)

Dzierżawa majątku arcyksięcia Albrechta Lipowa pod Żywcem w zachodniej Galicyi poleca (1326-3-3)

prosięta do chowu

wielkiej rasy Yorkshire i Suffolk, 8 tygodni mające w bardzo dobrym wyborze po złr. 10 za sztukę wł. z opakowaniem opłatnie do stacyi kolei północnej Bielsk.

MASŁO.

Pewien **znaczny dom handlowy** w **Bremie** poszukuje dla **galicyjskiego masła** większych dostawców. Oferty znacz. P. 34 poste restante Bremen. (1273-3-3)

Cesarsko i królewsko wyłącz. uprzyw.

EKSTRAKT z ORZECHÓW
do barwienia siwych włosów

wynaleziony przez
A. Maczuskiego, właściciela handlu parfumów
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

Ten c. k. wył. uprzyw. **środek do barwienia włosów,** celem barwienia na długi czas siwych **włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno** sporządzany jest z zielonej **łupiny orzechów,** zdrowiu i włosom nieszkodliwy najzupełniej i barwi włosy **w pięciu minutach** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond, tak, że farba przy myciu nie schodzi. (809-8-16)

1 flak. Extraktu z orzechów płyn.	3 zł.
1 słoik pomady orzechowéj . .	2 „
1 flakon olejku orzechowego . .	2 „
½ „ „ . . .	1 „

Prawdziwe do nabycia:
W SKŁADZIE PARFUMERYJ
MACZUSKIEGO,
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

W KRAKOWIE do nabycia u Wilhelma Fenza, — we LWOWIE u K. Strzyżowskiego i Leona Sedlaka, — w TARNOPOLU u Jamroziewicza apt., — w TARNOWIE u W. Wielogórskiego kup., — w NOWYM SĄCZU u Filipka apt.

W niedzielę 27 maja o godz. 4 popoł.
odbędzie się
w Muzeum techniczno-przemysł.

4te Walne Zgromadzenie
Towarzystwa Tatrzańskiego

na które Wydział Szanow. Członków uprzejmie zaprasza.

Porządek dzienny:

1) odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły;
3) sprawozdanie z obrotu funduszów Towarzystwa;
4) uchwalenie budżetu na rok następ;
5) wnioski Wydziału;
6) wybór nowego Wydziału na dalsze trzy lata; (1220-3-3)

W Krakowie, 11 maja 1877 r.

Prezes: Hr. *M. Rey.* Sekretarz: *L. Swiérz.*

Niemka uzdolniona w robotach ręcznych znająca się na gospodarstwie poszukuje miejsca jako bona lub **towarzyszka starszej osoby.** — Wiadomość w biurze *Jus. Jędrzejewskiej* przy ul. Szewskiej pod L. 221. (1236-2-2)

Mleko odświeżające włosy
na siwe włosy



celem przywrócenia ich pierwotnéj barwy naturalnéj.
Cena 2 zł., z przesyłką 20 c. więcéj.

Prima aprobowana przez c. k. patologiczno-chemiczny instytut w Wiedniu, jest nie tylko uznanym najlepszym, najpewniejszym i najczystszym, ale także wskutek swego prostego używania najprzyjemniejszym środkiem, aby zesiwiałym włosom powoli, mianowicie najdaléj w przeciągu 14 dni przywrócić swoją pierwotną barwę naturalną. (1019-10-)

Składy w KRAKOWIE u Józ. Trauczyńskiego apt. i Ernesta Stockmara apt.; we LWOWIE P. Mikolasch, apt. i Jul. Nahlik.

Dawny dom Brief'a — Wody gazowe.

Medale na wystawach światowych: w Wiedniu 1873 (Hors concours), w Paryżu 1875, w Filadelfii 1876.

Aparat Gazogène Brieta

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ.

JEDYNY jaki przyjęty został w szpitalach paryskich.



Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednéj chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jako to: Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wino musujące itd.

Gazogène Brieta znajduje się w aptekach główn., składach materyałów apteczn. i innych magazynach w miastach ważniejszych. W **Krakowie** w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

Każdy aparat nosi na rurce kranowéj wyryte wyrazy: *Gazogène Brieta.*

MONDOLLOT SYN,
inżynier fabrykant,
w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau. (634-10-)

Tysiące pań

uznały jako niezrównany **środek upiększenia cery** nieszkodliwą, urzędownie zbadaną, prawdziwą

Ravissante
Dr. Lejosse w Paryżu.

Główny skład rozsyłkowy **H. Schwarz,** Budapeszt, Marie Valeriegasse 9.



Cena wielkiéj flaszeczki **2 zł. 50 c.** pół flaszeczki **1 zł. 50 c.**

Ten w całym świecie słynny **środek upiększenia cery** nadaje twarzy natychmiast **bardzo delikatną i świeżą cerę, czyści, wygładza i odmładza ją, nadaje policzkom delikatną barwę** i czyni je **elastycznemi** i **gładkiemi; usuwa na zawsze plamy, piegi, czerwoność nosa i twarzy,** tak, że mąka ryżowa i wszelki puder staje się zbytecznym.

Skład w Krakowie u aptekarza **E. Stockmara.** (783-10)

Dla właścicieli lasów i handlarzy drzewa.

Podpisany uprasza o łaskawe nadesłanie ofert na wszelkie rodzaje surowych drzew użytkowych jodłowych, sosnowych i dębowych z podaniem ceny za metr kubiczny na miejscu w stacyi kolejowéj. (1156-3-3)

Georgenthal w Turyngii.
G. Rudloff,
właściciel tartaków parowych i wodnych.

TRUSKAWIEC.

Zakład zdrojowy zostaje otwartym 15 maja 1877.

Kąpiele słono-siarczane i żelazisto-słono-siarczano-mułowe, słono-alkaniczne zdroje rozrzedzające do picia.

Żentyca owcza własnego wyrobu, zapas wód lekarskich obcych, cztery restauracye i cukiernia.

Odległość zakładu od stacyi kolejowej Drohobycz jedna mila.

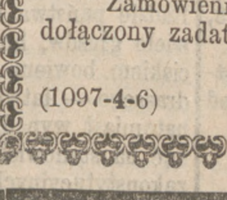
Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju, zarząd uzakład przyjmuje także zamówienia na takowe.

Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Lekarz zakładu Dr. **Z. Rieger,** krajowy radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględniane, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu.

(1097-4-6) **Franciszek Krall,** dzierżawca zakładu.



Choroby włosów wszelkiego rodzaju jak wypadanie, zmianę barwy i tworzenie łupieżu, wylecza w krótkim czasie bez pomocy lekarskiéj do włosów

olejek tanninowy Dra Morasa

Wzmacnia porost włosów

Flaszeczka z opisem 2 złr.

UWAGA. Zwykle wystarcza jedna flaszeczka.

Do nabycia we LWOWIE u **Zygmunta Ruckera,** apteka „pod srebrnym orłem“ w ulicy Krakowskiéj. (1127-4-20)

1839 r. promesy, ciągnienie seryj 1 czerwca! główna wygrana **280,000** zł.! po **12 zł.** i stempel!

1864 r. promesy, Ciągnienie 1 czerwca! główna wygrana **200,000** zł.! po **zł. 3·50** i stempel!

Oba razem tylko zł. 15.

Ostatnie ciągnienie seryj losów 1839 roku z wygranemi przeszło ośm milionów zł.!

Ze zadatkiem 20 zł. dostarczamy 5 czerwca za zapłatą reszty **zł. 160 w seryi ciągnioną piątkę losu 1839 r., a po umówieniu po tej samej cenie** także w miesięcznych spłatach. (1160-8-13)

Nyitrai & Co., w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, **marka fabryczna** i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(47-19-)



Nagroda narodowa 16,600 fr.
[Wielki] medal złoty
Pa T. LAROCHE.

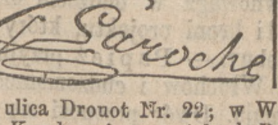


QUINA LAROCHE
ELIXIR

zawierający wyciąg z 3ch gatunków chininy,
wzmacniający, przeciwgorączkowy i powracający siły.

China Laroche jest Elixir przyjemnego smaku, wyższość jego i skuteczność nad wszelkiemi winami i syropami z chininą, stwierdzone zostały doświadczeniem w szpitalach przez 20 lat pomyślnego użycia, przeciw *niedostatkowi i opadnięciu ze sił, upośledzonemu trawieniu, mozolnemu powrotowi do zdrowia, przeciw gorączkom trzęsącym, uporczywym i zadawnionym.*

Wymagać należy zamieszczonego obok podpisu.



China z ŻELAZEM

w połączeniu szczęśliwem ze *Solą żelazistą* łatwo rozpuszczalną ze substancyami wchodzącemi w skład *Chiny Laroche* pojedynczéj.

Zalecana przeciw *niedokrwistości,* przywraca krwi czerwone kuleczki, stanowiące siłę i piękność krwi naszéj; przeciw *błednicy, upławom, dla kobiet po połogach.* (605 6-)

W Paryżu, ulica Drouot Nr. 22; w Warszawie w składach materyałów aptecznych P. Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach P. J. Trauczyńskiego i P. W. Redyka.

SYROP
z
CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów.* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek. pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszertw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(46-19-)

Już 1 czerwca **przedostatnie** ciągnienie

ces. król. *austryac.*

1839 losów państwowych

z wygranemi przeszło 17 milionów zł., między temi **główne wygrane zł. 280,000,** tudzież liczne znaczne poboczne wygrane, na ostatnie dwa ciągnienia sprzedajemy **kwity udziałowe na piątą część losu.**

DWUDZIESTA CZĘŚĆ	zł. **8·75**	20-ta CZĘŚĆ z wyłącz. najmn. wygr.	zł. **5·—**
DZIESIĄTA	„ **16·50**	DZIESIĄTA	„ **8·50**
ĆWIARTKA	„ **41·—**	ĆWIARTKA	„ **22·—**
POŁÓWKA	„ **80·—**	POŁÓWKA	„ **43·—**

Serya i **numer** losu będzie przy zakupnie zaraz podana, gdyby serya 1go czerwca nie wyszła, wtedy może być **kwit udziałowy** wymienionym u nas na inny **z wyciągniętą seryą, bez żadnéj dopłaty.**

Ponieważ losów tych nawet po wyższych cenach trudno już nabyć, przeto spodziewać się należy jeszcze podwyższenia ceny. Radzimy więc usilnie do szybkiego zakupywania tychże losów. (987-18-19)

Zwracamy uwagę, że między kwitami częściowemi losów włącznie i wyłącznie najmniejszéj wygranéj żadna jakakolwiek różnica nie zachodzi, i tak jedne jak drugie biorą udział we wszystkich wygranych, a tylko najmniejsza wygrana jest naprzód eskontowana i odciągnięta.

Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

APTEKA „POD GWIAZDĄ“
Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj
otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1219-3-)

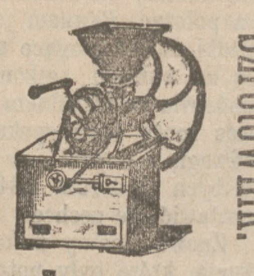


Landauer
wiedeński, czyli powóz mało używany lekki **jest do sprzedania** za połowę ceny Nr. 50 ulica Smoleńsk w Krakowie. (1294-3-3)

PISARZ PROWENTOWY

znajdzie posadę od dnia 1go lipca b. r. — Bliższa wiadomość w Biurze Wgo Wolańskiego w Krakowie przy ul. Grodzkiéj. [1234-3-3]

Szrotownik.



Szrotownik.

Fabryka machin
Karol Schrauz

w Wiedniu, VII., Schottenfeldgasse Nr. 23.

Fabryka ta zatrudnia się szczególnościami wyrobu **młynków i szrotowników, machin do rozcierania farb, kawy i korzeni, siekaczy do mięsa, dźwigni, nożyc metalowych, młynków do maku,** wogóle machin i narzędzi do użytku przemysł. i rolniczego. (Illustrowane cenniki darmo). (982-5-6)

Dr. Maurycy Żebrowski

na czas kąpielowy ordynować będzie (1281-4-6)

w Szczawnicy.

Furman biegły w swym zawodzie, znający dokładnie swe obowiązki przy czwórce pociągowych koni; Polak, kawaler w wieku **lat 28** zaopatrzony w dobre świadectwa z kilkoletniej swej służby, poszukuje odpowiedniego miejsca w Galicyi od Ś-go Jana 1877 roku. Adres: **Franz Jaguszowski** wieś i poczta **Schwientochlowitz,** Provinz Ober-Schlesien, bei Herrn I. Martin. (1288-3-3)

Żniwiarka Samuelsona

„Omnium Royale“ poprawnego systemu, która zaledwie 50 morgów porżnęła, w zupełnie dobrym stanie, dla górzystego położenia nie właściwa do użytku, **jest do sprzedania** za 200 złr. w **Słupi p. Skrzydlna.** (1287-3-3)

Wszech nauk lekarskich

Dr. Jan Rutkowski

elektroterapeuta i operator, b. sekundaryusz c. k. głównego szpitala w Wiedniu, ordynuje przez lato w **Cieplicach czeskich.** Mieszka: **Stefansplatz 13 Zum Paradies** na dole naprzeciw Kaiserbad. (1289-2-6)

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (192-104 200)

Towary gumowe
wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (988-10-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau Stiftgasse Nr. 19.

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WÓDKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann. (992-21-)

SYROP PAGLIANO,

wprost z Florencyi sprowadzony, z powodu swego krew czyszczącego skutku ogólnie znany.

1 flakon 1 złr.; 1 szkrzyneczka z 12 flakonami przesyła się opłatnie za nadesłaniem 10 złr. przekazem pocztowym.

A. MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,**
Tuchlauben Nr. 9.

KĄPIELE BARDYÓW

(BARTFELD)
alkaliczno-muriatyczny szczawik żelazisty.

Rozpoczęcie pory dnia 1go czerwca.

Ochronne położenie lesiste; zdrowe wygodne mieszkania dla osób pojedynczych i całych rodzin, środki lecznicze, wygoda, kuchnia, restauracya, cukiernia itd. itd.

Rozsyłka wody mineralnej na wszystkie kierunki, do nabycia po najtańszej cenie we wszystkich znanych składach wód mineralnych i handlach. (1151-4-6)

Wyjaśnień udziela zarząd kąpielowy. Zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje

M. KATSCHER, dzierżawca kąpieli.

PROMESY
na 1864 roku losy państwowe

tylko złotych austr. $3^1/_2$ i stempel.

Ciągnienie już 1 czerwca!

GŁÓWNA WYGRANA

zł. 200,000 w. a.!

W poprzedniem ciągnieniu losów 1864 r. wyciągniętą została u nas druga główna wygrana zł. 20,000 na promesę.

Wechslergeschäft der Administration des **„MERCUR“**
w Wiedniu, Wollzeile Nr. 13. (1324-2-5)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.